

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02. Międzyimiastowy 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

PAKT OŚMIU.

W Londynie, w dyskretnym cieniu konferencji gospodarczej, toczono zdania od niej, poza nią, żmudne i wytężone obrady. Konferował komisarz spraw zagranicznych ZSSR Litwinow z przedstawicielem Polski, Edwardem Raczynskim, konferował obaj z rumuńskim mężem stanu Titulescu, wchodzono w najściślejszy kontakt z reprezentantami innych państw — aż ostatecznie rozeszła się po świecie wieść o wielkim, w Londynie dokonanym dziele, mogącem stanowić przełom w dotychczasowych kolejach międzynarodowego życia. Ośm państw, kierowanych najlepszą wolą utrzymania między sobą pokoju, oświadczając pragnieniem zapewnienia w interesie powszechnego pokoju wszystkim narodom, mianowicie: Rosji, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemcom, Japonii, Włochom, Rumunii i Polsce, podpisało konwencję, normującą najdrażliwszy, niezmiennie skomplikowany, najwiecej zawsze rodzący sprzeczności i dyskusyjny moment: definicję agresji.

Gdy wojska japońskie bez formalnego wypowiedzenia wojny wdarły się na terytorium chińskie, gdy następnie zajęły Peking, — przy genewskim stole obrad debatowano długo i szeroko, kto jest napastnikiem, Chiny czy Japonia. Kuśztownym wertowaniem w paragrafach i artykułach starano się rozwiązać a nie rozstrzygnąć tego tak chyba prostego zagadnienia. Konwencja ośmiu państw stawia sprawę jasno: jest napastnikiem i jako taki będzie traktowany, kto ogłosi wojnę wobec innego państwa, kto, choćby bez takiej deklaracji, podejmie inwazję na obce terytorium, podejmie morską blokadę, albo też wreszcie udzieli poparcia uzbrojonym bandom, które uformowane na jego terytorium, wdrą się na terytorium państwa innego. I rzecz jeszcze jedna, najistotniejsza i najważniejsza: Żadne względy natury politycznej, wojskowej, ekonomicznej lub innej nie mogą służyć jako wytytuł maczenie lub uzasadnienie tej w ten sposób pojętej agresji.

Dotychczasowy brak powszechnie przyjętej, mniej lub więcej ścisłej, definicji agresji umniejszał, rzecz oczywista, w znacznym stopniu wartość zobowiązań o nieagresji albowiem w razie, gdyby zobowiązanie takie zostało naruszone, trudno byłoby ustalić, po czyjej stronie jest wina. A poza tym nie istnieje w danej chwili żaden powszechnie uznany autorytet między państwami, któryby mógł w razie potrzeby wyrokować. A gdyby w końcu organizacja taka nawet istniała, trudno byłoby oczekiwać, aby wyrokowała bezstronnie i obiektywnie tem bardziej, że nie istniało żadne kryterium, na jakimby jej wyrok mógł się oprzeć. Dlatego tak bardzo pożądanym było określenie pojęcia napastnika i to choćby w konwencji pomiędzy ograniczoną liczbą państw z tem, iżby inne państwa mogły z czasem też naśladować jej przykład.

I istotnie zanim jeszcze przebrzmiały echa dobiegające do skutku rzeczonych konwencji już obwieścili depesze, iż także w Londynie, podpisany został analogiczny do konwencji ośmiu państw układ drugi.

Oba te zdarzenia stanowią jeden z najdonioślejszych, aktów dyplomatycznych

ostatnich czasów, dając światu po raz pierwszy w jego dziejach praktyczną definicję napastnika. Cały wschód Europy a nawet i dalsze kraje związane zostały jedną wspólną konwencją pokojową, zawierającą konkretne sformułowanie pojęcia wojny i dającą możliwość ustalenia winnych tejże wojny.

Znaczenie zawartej konwencji polega poza jej momentami politycznymi w pierwszym rzędzie na tem, że zaprzecza ona poglądom, jakoby przy pewnym, wysiłku dobrej woli nie był do rozwiązania problem stworzenia podstaw dla ustalenia winnego zerwania pokoju, o czem usiłowano prze-

konać świat w Genewie. A znaczenie dalsze: podczas, gdy wysoka kultura polityczna Zachodu i najwyższa w świecie kultura prawnicza rzymska zdołały zdobyć się na pakt lepiej czy gorzej ukrytych aspiracji imperjalistycznych, — na wschodzie dojrzał i został zrealizowany akt dobrej woli, uczciwego rozsądku i rzetelnego zamierzenia, który niesie ludzkości uspokojenie i nadzieję lepszej przyszłości.

Prócz tego załatwiła konwencja sprawę, która była źródłem niezliczonych przeszkód i zadrżnień na wschodzie Europy. Załatwiła de facto rumuńsko-rosyjski spór o Bessarabię, który utrudniał dotychczas porozumienie między

obu temi krajami. Podpisując układ, określający ściśle i szeroko pojęcie napastnika, temsamem wyrzekła się Rosja wszelkiej możliwości używania przemocy w terytorjalnych zatargach. Nie ulega wątpliwości, iż jest to przedewszystkiem zasługa przedstawiciela Polski. Jemu to udało się rozprószyć obawy i wątpliwości Rumunii i nakłonić ją do podpisania konwencji. Bez przystąpienia Rumunii konwencja byłaby niezupełna, a udział w niej Polski mógłby stać się pod znakiem zapytania. Na szczęście pan Titulescu dał się przekonać tembardziej, że drażliwy problem Bessarabji znalazł w konwencji korzystne dla obu stron rozwiązanie. Rosja nie potrzebuje składać Niemcom deklaracji o wyrzeczeniu się Bessarabji a Rumunia zyskuje najlepszą gwarancję, że nikt nie będzie się kusił o odebranie jej tej prowincji.

Prasa zagraniczna, zwłaszcza francuska, przyjęła konwencję naogół z zadowoleniem. Podkreśla ona obrzytną rozciągłość terytorjalną obszarów, podlegających konwencji, od Morza Czarnego do Bałtyckiego, uważając konwencję za ważny krok na drodze pacyfikacji Europy. Przyznaje, że fakt ten jest wynikiem polityki, zainaugurowanej już dawno przez Polskę. Podkreśla wreszcie i ten ciekawy moment, że iakkolwiek ZSSR nie należy do Ligi Narodów, pakt jest typowym paktem regionalnym, przewidzianym w statucie Ligi; podkreśla naczelne zasady Ligi: poszanowanie niepodległości; integralności terytorjalnej państw i precyzuje pojęcie agresji, czego usiłowano dokonać bezskutecznie w roku 1924 i na konferencji rozbrojenkowej w roku 1933.

Nie da się zaprzeczyć, że zawarcie konwencji jest wielkim krokiem na drodze organizacji europejskiego pokoju, i że powstanie bloku, tak potężnego uchyla wszelkie możliwości wojennej agresji nie tylko pomiędzy państwami, podpisującymi konwencję. Jednocześnie jest to także piękny tryumf polskiej polityki, która do tego celu zawsze zmierzała i z linii obrony pokoju nigdy nie zeszła. Jest to wreszcie jakby odpowiedź na pakt czterech, który pomimo złagodzenia, jakie otrzymał pod wpływem Francji, mógłby zaciążyć dotkliwie na życiu politycznym Europy. Blok wschodnio-europejski równoważy ujemne strony paktu czterech i wytwarza w Europie nastroje pojednawcze.

Stanowisko Polski w koncercie międzynarodowym zostało znowu poważnie wzmocnione. Zaczyna ona odgrywać wielką rolę pośrednika pomiędzy wschodem a zachodem europejskim, rolę, należną jej słusznie z tytułu historycznej tradycji i geograficznego położenia.

13 emigrantów ukraińskich aresztowano w Berlinie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Z Berlina donoszą: Policja polityczna dokonała licznych aresztowań wśród emigrantów ukraińskich w Berlinie. Aresztowano m. in. samozwańczego pretendenta do buławy hetmańskiej Poltawca-Ostranicy, byłego adjutanta hetmana Skoropadskiego, gen. Zieleniewskiego, dziennikarza ukraińskiego Kożewnikowa, i 10 innych emigrantów.

Po przeprowadzeniu dochodzeń, Poltawca-Ostranica zwolniono z aresztu pod warunkiem niewydalania się z Berlina i stawienia się do dyspozycji policji na każde wezwanie.

Aresztowania emigrantów ukraińskich stoją w związku z awanturkami mi planami Poltawca-Ostranicy, który

niedawno ogłosił manifest, zapowiadający wznowienie akcji na Ukrainie sowieckiej.

W otoczeniu Poltawca-Ostranicy znajdował się agent G. P. U. który miał za zadanie sprowokowanie przy pomocy Poltawca-Ostranicy akcji ukraińskiej, celem wykrycia na Ukrainie żywiołów niepodległościowych.

Jednocześnie dokonano aresztowań wśród ukraińskich komunistów, działających na terenie Berlina.

W związku z temi aresztowaniami liczni emigranci ukraińscy pośpiesznie opuścili Berlin, wyjeżdżając do Pragi.

Charakterystyczne jest, że represje władz niemieckich nie dotknęły członków berlińskiej grupy O. U. N.

Wojna w południowej Ameryce. 1.000 zabitych i 2.000 rannych w bitwie pod Navanna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Według doniesień, otrzymanych z południowej Ameryki, wojska boliwijskie rozpoczęły nową ofensywę przeciw Paragwajczykom w Grand Chaco. Najbardziej zacięta bitwa toczyła się koło miejscowości Navanna. W ofensywie wojsk bo-

liwijskich brały udział samoloty. Obie strony poniosły poważne straty. Liczba ofiar w ludziach wynosi 1000 zabitych i 2000 rannych.

Według doniesień ze źródeł paragwajskich, ofensywa Boliwijczyków została wstrzymana.

O czem konferował w Paryżu Litwinow z Paul Boncurem.

Paryż, 6 lipca. (PAT) Dziś rano minister Paul Boncour odbył konferencję z komisarzem dla spraw zagranicznych Litwinowem. Konferencja trwała 45 m.

Wydaną po konferencji komunikat wyjaśnia, że obaj mężowie stanu, poruszyszy ogólne zagadnienia polityczne, stwierdzili wspólną platformę w wielu sprawach między obu krajami

od czasu ratyfikacji paktu o nieagresji między ZSSR a Francją.

Minister Paul Boncour pogratulował Litwinowowi doniosłej roli, jaką odegrał w przygotowaniu zawarcia konwencji londyńskiej, będącej uświęceniem w Londynie wysiłków, jakie Paul Boncour przedsięwziął w Genewie, którym to usiłowaniem raport Politisa nadał określona formę

Centrum zostało rozwiązane Złośliwe bajeczki — i fakty.

Posłowie centrum zrzekają się mandatów?

Berlin, 6 lipca. (PAT) Obrady przywódców partii centrowej zakończono w środę około północy przyjęciem uchwały, zarządzającej natychmiastowe rozwiązanie stronnictwa. Równocześnie ogłoszono komunikat zarządu naczelnej partii centrowej, że rozwiązanie nie nastąpiło w porozumieniu z Hitlerem.

Członków centrowych frakcji parlamentarnych pozostawiono narazie poza frakcją narodowo-socialistyczną. Mają oni jedynie utrzymywać z tą frakcją kontakt za pośrednictwem łączników. Łącznikiem między dotychczasową frakcją centrową Reichstagu a frakcją hitlerowską będzie poseł centrowy dr. Hakelsberger.

Jak słychać, szereg znanych przywódców centrowych zamierza zrzec się swych mandatów poselskich do Reichstagu i sejmów krajowych. Wśród nich znajduje się był kanclerz Rzeszy dr. Brüning.

CZY W GDAŃSKU CENTRUM ISTNIEĆ BĘDZIE NADAL?

Gdańsk, 6 lipca. (PAT) W związku z likwidacją stronnictwa centrum na terytorium Rzeszy niemieckiej, gdański organ centrowy „Danziger Landesztg” stwierdza, że gdańska partia centrowa od czasu ukonstytuowania się Wolnego Miasta była stronnictwem zupełnie samodzielnym, związanym je-

dynie pod względem ideowym ze stronnictwem centrowym Rzeszy niemieckiej; wobec tego partia centrowa w Gdańsku będzie istniała nadal.

Zresztą pomiędzy Gdańskiem a Rzeszą istnieją różnice. W Niemczech — pisze dziennik — konstytucja już nie istnieje, natomiast w Gdańsku konstytucja obowiązuje w całej rozciągłości. Senat gdański nie będzie też mógł sobie pozwolić na zbyt daleko idące interpretacje nie postanowień konstytucji w obawie przed interwencją Ligi Narodów, będącej gwarantką konstytucji gdańskiej.

Z żałobnej karty.

S. p. Zygmunt Sachnowski.

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Nocy ubiegłej po długich i ciężkich cierpieniach zmarł redaktor Zygmunt Sachnowski, zastępca naczelnego redaktora „Gazety Polskiej”. S. p. Zygmunt Sachnowski cierpiał już od dłuższego czasu na chorobę serca, która zakończyła się wczoraj jego śmiercią.

Zmarły należał do seniorów dziennikarstwa warszawskiego. Przez długie lata pracował w „Kurierze Porannym”

Nowy Jork, 6 lipca. (PAT). „New York Times” ogłasza depesze swego londyńskiego korespondenta, który donosi, że decyzje Niemiec osiągnięcia równości zbrojeń wyraża się już faktami.

Według informacji, uzyskanych ze źródeł wiarygodnych w Londynie, ostatnie wysiłki Niemiec w dziedzinie wojskowej zmierzają do rozbudowy floty powietrznej. Dążenia przywódców hitlerowskich w tym względzie ujawniły się ostatnio, gdy ogłoszono śmieszna bajkę o raidzie lotniczym na

Berlin, w czasie którego miano rozrzucać złośliwe odezwy, których nikt nie widział.

Z drugiej strony, według wiadomości niepotwierdzonej urzędowo, a które prawdopodobnie potwierdzone nie zostaną, chociaż są bezwzględnie prawdziwe, gabinet angielski polecił ministrowi lotnictwa, aby nie dopuścił do wykonania umowy, zawartej między Reichswerehr, a angielską fabryką aeroplanów, w sprawie budowy 60 samolotów bojowych. Minister lotnictwa wykonał polecenie i dzięki jego naciskowi umowę zerwano.

Nowe filmy dopuszczone do wyświetlania publicznego

Centralne Biuro Filmowe dopuściło w ub. tygodniu do wyświetlania publicznego następujące filmy: 1) „Kwiat stepu”, dla młodzieży wzbroniony, wytwórni Fox-Film Corp., Ameryka; 2) „Kronika dźwiękowa P. A. T. Nr. 9/33”, dla młodz. dozwolony, wytw. P. A. T., Warszawa; 3) „Wisła do morza”, dla młodz. dozwol., wytw. Studio, Warszawa; 4) „Córka pułku”, dla młodz. dozwol., wytw. Vidor-Film, Paryż.

Ojciec utopił własne dziecko.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Przed Sądem okręgowym w Warszawie stał dziś robotnik Piotr Malinowski, oskarżony o zabicie własnego dziecka.

Malinowski wkrótce po ślubie rozszedł się z żoną. Ponieważ nie płacił alimentów, Malinowska wróciła do niego wraz z dzieckiem. Gdy jednak mąż ją tyranizował, a raz nawet zranił ją ciężko w głowę, Malinowska pozostawiła mężowi dziecko i wyjechała na prowincję.

Pewnego dnia Malinowski zaprowadził swe trzyletnie dziecko na most, rozebrał je do naga i wrzucił do rzeki. Na rozprawie Malinowski przyznał się do winy. Dlaczego utopił dziecko — nie mógł jasno wytłumaczyć.

Z toru M. T. Z.

Wyniki z 6 lipca:

1) Dyst. 3600 m. (przeszkody) nagr. 900 zł., start. 4 konie: 1) Dr. Oskar, 2) Odra, 3) Ataman II. Tot. 14, franc. 13, 24.

2) Dyst. 1800 m., nagr. 900 zł., start. 4 konie: 1) Hedzra, 2) El-Hasa, 3) Koheil-Semrie. Tot. 44, franc. 21, 19.

3) Dyst. 1600 m.; nagr. 700 zł., start. 4 konie: 1) Śmiga, 2) Azara, 3) Liverpool. Tot. 15, franc. 19, 18.

4) Dyst. 3200 m., nagr. 700 zł. (przeszkody), start. 7 koni: 1) Horyń, 2) Gaur, 3) Blond. Tot. 28, franc. 47, 27 i 24.

5) Dyst. 1800 m., nagr. 1100 zł., startowało 6 koni: 1) Hamlet, 2) Melodie, 3) Karabela II. Tot. 18, franc. 14 i 18.

6) Dyst. 2500 m. (ploty), nagr. 700 zł. start. 3 konie: 1) Jar, 2) Inez II., 3) Gallovay. Tot. 11.

7) Dyst. 2000 m., nagr. 900 zł., start. 5 koni: 1) Anna Bella, 2) Ibarwila, 3) Pani Wanda. Tot. 27, franc. 17 i 19.

8) Dyst. 1600 m., nagr. 600 zł., start. 7 koni: 1) Lilith, 2) Fra Diavolo, 3) Fleret.

Szanujesz zdrowie, czas i pieniądze, podróżując, wysyłając listy i towary samolotami. Informacje i bilety: Tel. 45-71 i 22-36 i biura podróży.

Odpowiedź na pakt czterech.

Prasa sowiecka o konwencjach podpisanych w Londynie.

Moskwa, 6 lipca. (PAT) Dzienniki omawiają obszernie podpisane w Londynie konwencje, ustalające pojęcie na państwa.

„Izwestia” uważają, że konwencje te stanowią niezmiernie doniosłe wydarzenie międzynarodowe. Dziennik podnosi, że na konferencji genewskiej propozycja ZSRR spotkała się z opozycją z strony wielkich mocarstw, które przez swą interwencję wykazały całemu światu, że nie wyrzekają się bynajmniej idei agresji. W tym samym czasie zrodził się pakt, nazwany paktem czterech mocarstw, w którym mocarstwa te zastrzegają sobie prawo rozstrzygania wszystkich kwestyj dotyczących całej Europy.

W konwencji londyńskiej, podpisanej przez licznych sąsiadów ZSRR, oraz w konwencji podpisanej przez ZSRR i Małą Entente 10 państw daje należąca odpowiedź zarówno na chęć pewnych mocarstw decydowania o losach innych państw.

Opinia publiczna ZSRR będzie umiała ocenić fakt, że liczni jego sąsiedzi odpowiedzieli gorąco na pokojową inicjatywę rządu sowieckiego i zdoła również zdać sobie sprawę, jak wielki krok naprzód stanowi fakt, iż konwen-

cia została podpisana przez Rumunię i Jugosławię, z którymi ZSRR nie utrzymują stosunków dyplomatycznych.

Wielkie państwa kapitalistyczne nie zdołały wykorzystać konferencji londyńskiej dla dokonania choćby najmniejszego kroku naprzód — stwierdza dziennik — podkreślając, że rządowi sowieckiemu udało się natomiast osiągnąć w czasie konferencji dwa po-

ważne sukcesy, mianowicie zniesienie embargo towarów sowieckich, oraz podpisanie konwencji.

„Prawda” pisze: Państwa, które przystąpiły do konwencji, nie zechciały czekać aż „zbawcy świata” w Genewie ukują wreszcie zamiast tego projektu, formułkę pustą i pozbawioną treści.

W lipcu — pada śnieg.

Stanisławów, 6 lipca. We wsi Zelenice pow. Kosów, na połoninach spadł śnieg, który pokrył góry warstwą grubości 8 cm. Wskutek niskiej temperatury śnieg utrzymuje się. (PAT).

Ze Skolego donoszą, że okoliczne góry pokryte zostały śniegiem w nocy ze środy na czwartek.

Jak powitano eskadrę gen. Balbo w stolicy Islandji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Eskadra włoska pod dowództwem gen. Balbo (jak o tym już w części wczorajszego nakładu donieśliśmy), wodowała w dniu 5 b. m. o godz. 5 po południu w Rejkjawiку. Wodowanie odbyło się przy wzburzonym morzu. Pierwszy opuścił się na wodę gen. Balbo, a następnie wodowały inne hydroplany.

Eskadrę włoską powitano w stolicy Islandji z niebywałym entuzjazmem. Na powitanie przybył do portu premier Islandji, przedstawiciele państw obcych, burmistrz Rejkjawiку oraz olbrzymie rzesze publiczności. Generałowi Balbo premier wręczył bukiet kwiatów. Niemal wszystkie domy w Rejkjawiку były udekorowane flagami.

Eskadra włoska odbyła lot z London derry do Rejkjawiку w dość pomyślnych warunkach atmosferycznych i bez wypadku. Trasa tego etapu ma 400 mil morskich długości.

Następnym etapem lotu będzie La-

brador. Trasa tego etapu wynosi 1500 mil.

Gen. Balbo otrzymał od Mussoliniego następujący telegram: „Proszę nie ryzykować. Lot ma być doprowadzony do końca jedynie dla zdobycia doświadczenia. Należy unikać wszystkiego. Ly przez rekordowe ukończenie lotu nie narazić ludzi na niebezpieczeństwo utraty życia”.

Aerolit spowodował pożar.

Paryż, 6 lipca. (PAT). Donoszą z Besancon, iż nocy wczorajszej w jednym z domów wybuchł nagle groźny pożar, spowodowany upadkiem aerolitu. Zbudzeni mieszkańcy domu ledwie wyszli z życiem, zawdzięczając to Policji Zanieckiemu, który z narażeniem własnego życia ratował współlokatorów. W czasie ratowania Zaniecki ciężko zranił się w nogę.

Lot nad kraterem Wezuwiusza

Neapol, 6 lipca. (PAT) Znanymi austriackimi pilotami szybowcowymi Robert Kronfeld, który dokonał ostatnio kilku lotów nad Neapolem a wśród nich przelecieł 20-minutowego lotu nad kraterem Wezuwiusza, otrzymał od ministerstwa lotnictwa pozwolenie na ponowne wodowanie nad kraterem.

Kronfeld w najbliższych dniach wyruszy z lotniska w Capo di Chino przy pomocy holownika w postaci samolotu silnikowego i odejmi się odeń na wysokości 1500 m. Kronfeldowi będzie towarzyszył samolot wojskowy, z pokładu którego specjalny operator kinematograficzny zdejmiemy loty szybowcowe Kronfelda nad kraterem wulkanu.

Sledztwo w sprawie śmierci ś. p. Wincentego Drabika.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Władze sądy prowadzą od kilku dni śledztwo w sprawie tragicznej śmierci ś. p. Wincentego Drabika. Szereg osób przesłuchiowanych jest rza okoliczność, czy przed operacją ś. p. Drabika istotnie poddano badaniu lekarskiemu i czy stwierdzono wadę serca. Dziś przesłuchani zostali członkowie rodziny zmarłego. Zeznania otoczone są ścisłą tajemnicą.

Nowy wielki zakład leczniczy w Krynicy.

Lwowski ZUPU uruchomił w Krynicy w „Lwimgrodzie“ nowy na europejską miarę urządzony Zakład przyrodolecznicy (hydropatia, leczenie ciepłem, elektryczne kąpiele mineralne itd.) na 220 łóżek. Zakład przyjmuje bez ograniczeń i posiada 82 pokoje jednoosobowych i 69 dwuosobowych. Wyposażenie z dużym komfortem. Zakład ma sygnalizację świetlną, windy osobowe i kuchenne, pokoje mają przedpokoje, dział leczniczy odseparowany od całosci, czytelnia, radio w każdym pokoju, telefony wewnętrzne, balkony przy pokojach, leżalnie, tarasy, gmach centralnie ogrzewany. Wody mineralne pochodzą samoczynnie ze wszystkich źródeł. Sala operacyjna dla własnych potrzeb, kuchnia dietetyczna, laboratorja dla badań naukowych, trzech lekarzy.

Pełne ceny zasadnicze za pokój w sezonie gr. 15—18 zł., t. j. za mieszkanie, utrzymanie, usługę, światło, opiekę lekarską i pielęgniarską. Za pierwsze badanie lekarskie 20 zł. Kąpiele mineralne i zabiegi lecznicze po cenach analogicznych jak w Zakł. zdrojowym. W sezonie II-gim ceny niższe: 12—14 zł. Ubezpieczeni w ZUPU i ich rodziny korzystają z 30% opustu od cen powyższych, urzędnicy państwowi i komunalni i ich rodziny mają opust 20%. Urzędnicy z prawem do zniżek za kąpiele w Zakł. zdrojowym, korzystają ewent. w Zakładzie lecz. z tych samych zniżek na podstawie asygnat Zakładu zdrojowego. Zakład lecz. czynny cały rok, położenie znakomite, wyposażenie, wygody, leczenie i opieka — na najwyższym poziomie.

Azjatycka Liga Narodów.

Projekt wysunięty przez japońskie koła polityczne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Z Szanghaju donoszą, że chińskie koła polityczne ustosunkowują się w sposób przychylny do projektu utworzenia Azjatyckiej Ligi Narodów, w której skład weszłyby Japonia, Chiny, Mandżuria i Mongolia.

Inicjatywa tego planu wyszła z japońskich kół politycznych. Miarodajne sfery chińskie byłyby skłonne przyjąć pomoc Japonii w sprawie zwalczania komunizmu, ale zarazem podkreślają, że kwestia Mandżurji oraz prowincji Dżehol winna być rozwiązana na drodze prawnej, zanim Azjatycka Liga Narodów zostanie ukonstytuowana.

Po załatwieniu wszystkich spraw spornych między Chinami a Japonią rząd chiński przyjmie inicjatywę japońską w sprawie konsolidacji pokoju na Dalekim Wschodzie.

przyw tym systemie wyborczym nie gwarantuje zawsze i stałe stworzenia organu, zdolnego do konsekwentnego administrowania sprawami gminy w tym zakresie, w jakim dotąd to czyniła rada gminna, zwierzchnia władza gminy. Dlatego niemiernikona konsekwencja wprowadzenia wyborów pięcioletnich przymiotników musiało się stać odmiennie niż dotąd rozgraniczenie kompetencji organu uchwalającego i zarządzającego w samorządzie z wyrażoną przewagą na rzecz tego drugiego, t. j. zarządu miejskiego, i to raczej jako organu jednoosobowego, niż kolegiatnego.

Tak więc w zakresie zarządu spraw gminnych przesuwają się punkty ciężkości na organ dotychczas wykonawczy, w miastach na magistrat. Powoduje to automatycznie zmiany odnośnie do konstrukcji tego organu. Dla zapobieżenia zbyt niemu jego zburokratyzowaniu, wprowadza się doń czynnik obywatelski (ławników), nie urzędujący stale, zastrzegając mu z uwagi na przewagę liczbowa prawo decyzji w sprawach najpoważniejszych, rozstrzyganych z reguły kolegiatnie. Z drugiej strony ustala się zasadę, że na czele zarządu miejskiego w miastach większych a ewent. i w mniejszych muszą stać ludzie fachowi, odpowiedzialni przygotowania, a funkcje swe spełniający zawodowo, zapewniając tem samem zarządowi miejskiemu ciągłość pracy.

Ścisłe, jak wspomniiano, rozgraniczenie kompetencji poszczególnych organów pociąga za sobą automatycznie sprecyzowanie odpowiedzialności za poszczególne akty administracji samorządowej i za całość gospodarki gminnej.

Fakt preponderacji organów zarządzających musiał wywołać konieczność szczegółowego zorganizowania kontroli tak wewnętrznej związku samorządowego, jak i nadzoru ze strony władz państwowych.

Dyr. Barański wrócił z Londynu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Dnia 5 b. m. powrócił do Warszawy zastępca naczelnego dyrektora Banku Polskiego p. Barański, który w charakterze eksperta do spraw monetarnych brał udział w światowej konferencji gospodarczej w Londynie. Prócz dyr. Barańskiego powrócił z Londynu dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu p. Baczyński.

Natomiast z ramienia polskich sfier gospodarczych wyjechał do Londynu prezes Związku Banków w Polsce dyrektor W. Fajans, zaś z ramienia Ministerstwa Skarbu zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego dr. Nowak.

Dwóch obywateli polskich pobito w Niemczech.

Essen, 6 lipca. (PAT). W ostatnich dniach w zachodnich Niemczech zdarzyły się ponownie wypadki pobicia Żydów, obywateli polskich. W Elberfeldzie napaścięto na kupca Druckera i pobito go do nieprzytomności. W Kolonii kupca Herkera wywieziono autem i po drodze krwawo go pobito. Herger leży w szpitalu.

W obu wypadkach konsul Rzplitej Polskiej w Essen interweniował u władz niemieckich w sposób energiczny.

Zabity przez piorun.

Stanisławów, 6 lipca. W czasie gwałtownej burzy jaka przeszła nad wsią Holow, zginął od pioruna Michał Jasiński. (PAT)

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 6 lipca. (PAT) Komunikat PIM. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 7 lipca: Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz, lub przelotne deszcze. Nieco cieplej; słabe wiatry północne.

Temperatura we Lwowie w dniu 6 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 732,26, temperatura +12,8. o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 733,19, temperatura +11,6. o godz. 9 wieczór ciśnienie barometryczne 730,91, temperatura +11,8.

6 wyroków śmierci w Charkowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Z Charkowa donoszą, że przed tamtejszym trybunałem najwyższym zakończył się proces 60 urzędników sowieckich instytucji gospodarczych, oskarżonych o upra-

wianie sabotażu politycznego i gospodarczego.

Prokurator zażądał kary śmierci dla 6 oskarżonych, dla reszty zaś kary więzienia od 6 do 10 lat. Sąd wydał wyrok zgodny z tym wnioskiem.

Przy drzwiach zamkniętych obraduje prezydium konferencji londyńskiej.

NIKT NIE CHCE BRAĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA ODROCZENIE
OBRAD.

Londyn, 6 lipca. (PAT) Reuter donosi, że sekretariat konferencji ekonomicznej przygotował się do wyjazdu do Genewy w dniu 8 bm. Wiadomość ta zdaje się potwierdzać opinię, iż konferencja uważać należy za zakończoną.

Prezydium konferencji zebrało się dziś przed południem o godz. 10-tej przy drzwiach zamkniętych, celentrozważenia dalszego toku prac na wypadek odroczenia konferencji.

Prezydium zostanie utrzymane w nieco zmienionej formie celem ułatwienia ewentualnego rozpoczęcia obrad konferencji. Pierwotnie krażył pogłoski, że na posiedzeniu prezydium wypłynęła wniosek o odroczenie konferencji.

Ponieważ jednak z wnioskiem takim żadne państwo nie chciało wystąpić indywidualnie, przeto nikogo nie można czynić odpowiedzialnym za odroczenie.

Charakterystycznym jest, że w dniu kiedy istnienie konferencji jest tak mocno zagrożone, przedstawiciele Persji przedstawili prezydium dokumenty, w których zawarte są propozycje, dające rzekomo pewność rozwiązania wszystkich trudności światowych.

Jutrzejsze posiedzenie plenarne ma zdecydować o ponownym zebraniu się konferencji za parę miesięcy, przypuszczalnie w październiku w Genewie.

Co przynosi Małopolsce Wschodniej nowa ustawa samorządowa.

Podaliśmy już, że z dniem 13 lipca b. r. wchodzi w życie nowa ustawa samorządowa. Dotychczasowy stan prawny na terenie dzisiejszych województw południowych ustąpi miejscu nowym przepisom. Poznanie tych przepisów stanowi rzecz bardzo cenna dla szerokiego ogółu w Małopolsce, a sama nowa ustawa stanie się punktem wyjścia do bardzo poważnej, często radykalnej zmiany w ustroju samorządowym.

Agencja „Wschód“ otrzymuje ze strony powołanej oświadczenie sytuacji w obszerniejszym skrócie:

Na terenie województw: Kraków, Lwów, Tarnopol i Stanisławów stan prawny uregulowany był ustawodawstwem krajowym z końca ubiegłego stulecia. Ustawy dla poszczególnych

typów gmin wiejskich i miejskich wyrosły nie tylko z podłoża prawnego, ale i politycznego. Ustawodawstwo samorządowe w b. zaborze austriackim opierało się na zasadzie odgraniczenia samorządu od wpływu władzy państwowej, miało zatem przeważnie charakter polityczny, zgodny z autonomicznymi dążeniami społeczeństwa.

Nowa ustawa samorządowa, która wchodzi w życie już za dni kilka, realizuje zasadę, że samorząd jest funkcją władzy państwowej. W miejsce dotychczasowego, przestarzałego systemu wyborczego, wprowadza nowa ustawa wybory demokratyczne, pięcio przymiotnikowe, a więc: powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe.

Wynik wyborów do rad gminnych

W kilku wierszach.

Anna Ondra meżatka. Znana czeska aktorka filmowa Anna Ondra zaślubiła b. bokserkiego mistrza świata Schmeilinga. (PAT)

Samolot spadł na kort tenisowy. Na korty tenisowe klubu „Blau-Weiss“ w Berlinie spadł dziś przed południem z wysokości 300 m. samolot sportowy. Pilot doznał ciężkich obrażeń. Pasażerka poniosła śmierć na miejscu. Dotychczas nie zdołano zidentyfikować ofiar katastrofy. (PAT)

Troje dzieci zginęło wskutek eksplozji. Na strzelnicy w Budziszynie, podczas zabawy, urządzonej przez miejscowe towarzystwo strzeleckie, nastąpiła eksplozja 120 kilogramowego móżdżerka, która pociągnęła za sobą trzy ofiary śmiertelne. Zginęło troje dzieci w wieku od 8 do 14 lat. Ponadto 6 osób odniosło ciężkie rany. (PAT)

Katastrofa w kopalni. W kopalni „General Blumenthal“ w Recklinghausen nastąpiła eksplozja pyłu węglowego. Dziesięciu górników poniosło śmierć na miejscu, ośmiu w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Specjalna komisja bada przyczyny katastrofy.

W Duisburgu zderzyły się dwie t. ko motowy. Wskutek zderzenia siedem osób odniosło ciężkie rany. (PAT)

Szaleniec w sali szkolnej. Z Essen donoszą, że wypuszczony z zakładu obłąkanych 21-letni pomocnik szewski wdął się do sali szkolnej podczas lekcji dziewcząt i na ich oczach zasztytował nauczyciela. (PAT)

Niezwykły wypadek w Marjampolu.

Stanisławów, 6 lipca. W Marjampolu zapadła się pod budynkiem agencji pocztowej ziemia na przestrzeni 7 m. kwadrat, tworząc głęboki lej.

Zapadnięcie się ziemi nastąpiło przy puszczaniu na skutek zawalenia się części chodnika podziemnego, pochodzącego z dawnych czasów. Budynek agencji pocztowej został uszkodzony.

Tajny układ sowiecko-rumuński w sprawie Bessarabji.

Londyn, 6 lipca. (PAT) Korespondent PAT-a w Londynie dowiaduje się, że w sobotę, w przeddzień oficjalnego podpisania konwencji regionalnej, pomiędzy Litwinowem a Titulescu ustalony został tajny protokół, określający stanowisko obu zainteresowanych rządów w sprawie Besarabji.

Protokół stanowić ma podstawę, regulującą spór sowiecko-rumuński w taki sposób, że nie przesądza o sprawie definitywnie na korzyść jednej lub drugiej strony, czyni możliwym nawiązanie normalnych stosunków sąsiedzkich

i usuwa spór z płaszczyzny bezpośredniego kontaktu.

W związku z podpisaniem przez Litwinowa i Titulescu powyższego protokołu, należy się spodziewać, że normalne stosunki dyplomatyczne między Z. S. S. R. a państwami Małej Ententy zostaną niebawem podjęte.

Rozmowy włosko-sowieckie

Londyn, 6 lipca. (PAT) Według nieoficjalnych, lecz wiarygodnych informacji, między ZSSR a Włochami toczą

się obecnie rozmowy w sprawie współpracy włosko-sowieckiej w zakresie polityki zagranicznej. Cześciowo rozmowy te prowadzone były w Londynie z okazji pobytu Litwinowa. Również w czasie swego pobytu w Paryżu, Litwinow zamierza jakoby rozmowy te kontynuować z ambasadorem włoskim przy rządzie francuskim, Manzoniem, który był ambasadorem włoskim w Moskwie. Litwinow liczy jakoby na to, że Włochy złożą swój podpis pod powszechną konwencję, określającą następnika.

Nowe postanowienia w sprawie „obieżysasów”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Z Berlina donoszą, że pruski minister spraw wewnętrznych zarządził wprowadzenie w życie nowych postanowień o zatrudnianiu robotników obcokrajowców w Niemczech.

Według informacji prasy, wizy pobytowe otrzymywać mogą tylko ci robotnicy, którzy uzyskają odpowiednie zezwolenie na pracę w Niemczech. Sezonowi robotnicy rolni z zagranicy podlegają obowiązkowi powrotu do kraju i z tego powodu otrzymywać mogą tylko ograniczone co do czasu wizy pobytowe.

Napad hitlerowców na pielgrzymkę polską.

Katowice, 6 lipca. (PAT) Opolskie „Nowiny Codzienne” donoszą, iż grupa hitlerowców napadła na dworcu w Oleśnie na pielgrzymkę polską, wracającą z Częstochowy.

Pod adresem uczestników pielgrzymki padły obelżywe okrzyki, obrażające uczucia religijne Polaków.

Wykłady dla studentów amerykańskich w Z. S. S. R.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Według doniesień z Moskwy, do Leningradu przybyła wycieczka studentów i profesorów amerykańskich z Uniwersytetu nowojorskiego, w liczbie 50 osób.

Uczelnicy sowieccy wygłoszą cykl wykładów dla studentów amerykańskich o ustroju komunistycznym oraz politycznym i gospodarczym stanie ZSSR. Będzie to pierwsza próba organizacji wykładów dla studentów amerykańskich w Sowietach celem zaznajomienia ich z życiem gospodarczym i kulturalnym Sowietów.

SOWIETY STARAJĄ SIĘ O POŻYCZKĘ W AMERYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Z Nowego Jorku donoszą, że rząd sowiecki prowadzi rokowania z amerykańskimi kołami finansowymi w sprawie pożyczki 100 milionów dolarów, celem zakupu maszyn rolniczych i półfabrykatów przemysłowych.

Kronika telegraficzna.

Zgon wybitnego oficera armii ZSSR. W Charkowie zmarł nagle zastępca do wódów ukraińskiego okręgu wojennego Paweł Lebiediew, który należał do wybitnych oficerów armii sowieckiej i brał czynny udział w tej organizacji. (Sz.)

Tajemniczy samolot. Z Paryża donosi PAT: Niedawno Vogan spadł tajemniczy samolot, noszący odznaki i napisy niemieckie. Lotnicy widocznie wyszli z wypadku cało, gdyż przy samolocie ich nie znaleziono, i jak stwierdza okoliczni włościanie, skierowali się oni pieszo w stronę Gaillas.

ZE SPORTU.

JEDRZEJEWSKA JEDZIE DO HOLANDJI.

Londyn, 6 lipca. (PAT) Po rozgrywkach w Wimbledon Jedrzejska udaje się na mistrzostwa tenisowe do Holandji, które odbędą się w dniach od 8 do 15 bm. Na zawody otrzymał również zaproszenie Tłoczyński, jednak przyjazd jego nie jest jeszcze pewny.

DLACZEGO NASI KOLARZE PONIEŚLI PORAZKĘ NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 6 lipca. (PAT) Porażkę naszych kolarzy w biegu dookoła Węgier należy przypisać w pierwszym rzędzie bardzo ciężkiej trasie, defektom maszyn i pekianiu opon. Mimo to koła sportowe węgierskie podkreślają dobrą formę polskich kolarzy, którzy zajęliby zapewne jedno z pierwszych miejsc gdyby nie pech, który ich prześladował. Na ostatnim etapie Olecki wysunąłby się pierwsze miejsce w rekordowym czasie. Na ostatnich jednak kilometrach pekięcie opony przekreśliło jego szansę. Minelo go 9-ciu kolarzy

Lawina nad Morskiem Okiem.

Zakopane, 6 lipca. (PAT) D. 4 b. m. w godzinach wieczornych wskutek gwałtownej ulewy utworzyła się na zboczach Miedzianego nad Morskiem Okiem olbrzymia lawina kamienna, która z hukiem stoczyła się dwoma,

szerokimi na kilkanaście metrów, strumieniami ku Morskiemu Oku, zrywając po drodze zarośla kosodrzewiny.

Po przejściu lawiny utworzyła się na zboczu Miedzianego olbrzymia wyrwa.

Próby ratowania konferencji londyńskiej.

Londyn, 6 lipca. (PAT) W środę, jak się tego można było spodziewać, nie nastąpiło jeszcze wyjaśnienie losów konferencji. Hull odbył przeszło półgodzinną rozmowę poprzez Atlantyk z prezydentem Stanów Zjedn., w towarzystwie prof. Molleya i sen. Pittmana. O godz. 18 przybył do aneksu konferencji, gdzie odbył dłuższą rozmowę z Mac Donaldem.

W konsekwencji tego spotkania Mac Donald zwołał na środę wieczorem ponownie prezesów i wiceprezesów podkomisji, którzy mają opracować stosowne wnioski co do dalszego trwania konferencji i przedstawić je w czwartek na posiedzeniu plenarnym.

Mimo to przeważa pogląd, że uratowanie konferencji jest problematyczne. Oczywiście konferencja wyraźnie ani nie rozwiązała się, ani nie odroczyła. Prawdopodobnie zwołane będzie posiedzenie plenarne, na którym zostanie stwierdzona niemożliwość kontynuowania prac komisji monetarnej. Na posiedzeniu tem zapadnie zapewne decyzja w sprawie kontynuowania prac konferencji gospodarczej i utrzymania prezydium jako organu, który w razie potrzeby powziąłby decyzje co do przyszłych prac konferencji.

Nowy Jork, 5 lipca. (PAT) Z Nowego Jorku donoszą, że w tamtejszych kołach finansowych spodziewają się prze-

prowadzenia stabilizacji dolara nie wcześniej, niż za sześć miesięcy.

W związku z tym planem wśród niektórych delegatów konferencji lansowany jest projekt takiego odroczenia konferencji, by wszelkie pozory zwołania nowej konferencji zostały usunięte. Pracowałaby komisja główna i podkomisje — lub też stworzono by rodzaj permanentnej małej konferencji. Powołanie ponownie do pracy wielkiej konferencji nastąpiłoby w momencie stabilizacji dolara.

Londyn, 6 lipca. (PAT) Według wiadomości z Waszyngtonu, Roosevelt podczas rozmowy telefonicznej z Hullem domagał się stanowczo prowadzenia dalej prac konferencji, jednakże w sposób zdecydowany przeciwstawił się wszelkim projektom stabilizacji walut. Delegat francuski Bonnet, mimo że był na miejscu, nie wziął udziału w rozmowie, jaka odbyła się po rozmowie telefonicznej Hulla z prezydentem Stanów Zjednoczonych.

„Konferencja nie może dalej pracować”.

Londyn, 6 lipca. (PAT) W środę wieczorem odbyła się narada członków delegacji Stanów Zj. z delegacjami innych państw w sprawie dalszych losów konferencji gospodarczej. Wyniki tych rozmów pogarszają w dalszym ciągu perspektywę pomyślnego zakończenia prac konferencji. Powołując się na nowe instrukcje, otrzymane od Roosevelta w drodze telefonicznej, szef delegacji amerykańskiej Hull oświadczył Mac Donaldowi, że delegacja amerykańska nie zgłasza zastrzeżeń przeciw odroczeniu konferencji, jeśli tylko otrzyma zapewnienie, że kwestie ekonomiczne i monetarne będą nadal przez ekspertów.

Zasługuje na uwagę oświadczenie szefa delegacji francuskiej Bonnet, który stwierdził wyraźnie, iż konferencja w obecnej formie nie jest w stanie dalej pracować.

„Złoty blok” sześciu państw jedynym rezultatem narad londyńskich

Paryż, 6 lipca. (PAT) We Francji przeważa opinia, że jedynym pozytywnym rezultatem konferencji londyńskiej jest zbliżenie się między sobą państw, pragnących utrzymać parytet złota.

W najbliższą sobotę odbędzie się w Paryżu posiedzenie przedstawicieli sześciu banków centralnych. Ogólnie przypuszczają, że blok państw, któ-

rych waluta oparta jest na złocie, osiągnął może najbardziej konkretne rezultaty przez opracowanie wspólnej polityki obronnej swych walut i dewiz.

Na konferencji ma być m. in. omawiana kwestja ustanowienia wspólnego funduszu, mającego na celu obronę walut państw „złotego bloku”. (Jak wiadomo do tego bloku wchodzi również Polska).

Walka z nacjonalizmem na Ukrainie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) W Charkowie odbyła się konferencja pracowników naukowych republiki ukraińskiej. Przewodniczący Wszechukraińskiej Akademii Nauk, Szlichter, wygłosił przemówienie o wzmożonej działalności żywiołów nacjonalistycznych w naukowych i kulturalnych zakładach ukraińskich. Z przemówienia tego wy-

nika, że również b. komisarz oświaty, Skrypnik, uległ wpływowi nacjonalizmu ukraińskiego, propagując derusyfikację Ukrainy.

Obowiązkiem każdego komunisty — mówił Szlichter — jest zwalczanie nacjonalizmu ukraińskiego nie tylko w życiu politycznym, ale i na odcinku naukowym i kulturalnym.

Urząd niemieckiej mody.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Z Berlina donoszą: Z inicjatywy ministerstwa propagandy Rzeszy utworzony został w Niemczech specjalny urząd mody, którego prezeską została żona ministra propagandy Rzeszy p. Magda Goebbels. Urząd mody ma zadanie po-

pierania niemieckiego charakteru w dziedzinie mody. Równocześnie na stanowisko przewodniczącej Centralnego Związku pań domu w Berlinie powołana została małżonka wicekanclerza Rzeszy Marta von Papen.

Zapisujcie się na członków LOPP.

Wiadomości bieżące

7

lipca
1933

Piątek

Cyryla i Metodego

Jutro: Elżbiety kr.

Wschód słońca 3:23

Zachód słońca 19:57

TEATR WIELKI

Do soboty włącznie wieczornym. Niedziela 9 lipca: I. Wieczór baletowy laureatów Konkursu tańca artystycznego w Warszawie.

Wtorek 11 lipca: II. Wieczór baletowy laureatów Konkursu tańca artystycznego w Warszawie.

TEATR ROZMAITOŚCI.

W piątek i sobotę teatr wieczornym.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Dobroczyńca ludzkości”.

APOLLO: „Złoty moloch” oraz występ orkiestry jazzowej „Złoty Róg” (6 i 7 bm.).

ATLANTIC: „Przypadki Sobowtów” oraz „Igdenbu”.

CASINO: „Dlaczego zgrzeszyłam” i „Mężowie i żony”.

CHIMERA: „Mężczyzna w jej życiu”.

GRAZYNA: „Pod fałszywą flagą” i „Cham” według Orzeszkowej.

KOPERNIK: „Mandżuria płonie” i „Symfonia 6 milionów”.

MARIYENKA: „Mandżuria płonie” i „Symfonia 6 milionów”.

MIRAZ: „Serce na rozdrożu”.

MUZA: „Każdemu wolno kochać”.

PALACE: „Śpiew, całus, dziewczyna” z Tiborem Halmay.

PAN: „Hotel studentów”.

PASAZ: „Niebezpieczna gra” z Tomem Mixem i „Pat i Patachon jako strzelcy”.

RAJ: „Jenny Lind”.

STYLOWY: „Kwiat Hawanny”.

SWIT: „Droga obrzymów” i „Błękitna rapsodia”.

UCIECHA: „Jego małżonka” oraz rewia

— Dwa wieczory Laureatów Międzynarodowego konkursu tańca artystycznego odbędzie się w Teatrze Wielkim w niedzielę 9 i we wtorek 11 lipca b. r. Udział w produkcji biorą uczestnicy Konkursu, od znaczeni pierwszymi nagrodami. Na pierwszym miejscu wymienić należy p. Ruth Sorel-Abrahamowicz, która zdobyła I. na-

„Szlakiem Sobieskiego”.

WIELKI RAID SAMOCHODOWY W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Ag. „Wschód” donosi z Tarnopola: Wojewódzki komitet obchodu 25-lecia zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem postanowił zorganizować trzydniowy raid samochodowo-motocyklowy po Podolu, połączony ze zjazdem gwiazdowym do Złoczowa w dniach 12, 13, 14 sierpnia. Raid ten urządzony będzie w porozumieniu z Automobilklubem Polski.

Trasa wynosi 564 km. i prowadzi od Oleska i Podhorzec do Tarnopola, potem biegnie na południowy wschód

przez malowniczy krajobraz, pełen zamków i jarów, do Zaleszczyk, najcieplejszej miejscowości na obszarze Polski, domeny brzoskwiń i winogron. Z Zaleszczyk trasa prowadzi przez Jazowiec, Skomorochy, historyczny Buczac, Brzeżany, Pomorzany do Złoczowa, gdzie nastąpi rozwiązanie raidu. Raid dostarczy uczestnikom wielu pięknych wrażeń i zapozna ich z przeszłością i teraźniejszością Podola. Bliższe szczegóły będą podane.

grode, ufundowana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to fenomenalna, o międzynarodowej sławie artystka, która do niedawna zajmowała stanowisko prima balleriny w operze berlińskiej. Baletmistrz Grzegorz Górecki, odznaczony tym medalem, należał również do filarów teatru opery. Artyści ci, jak również i p. Julia Marcus wydali się zostali z Niemiec. Nie zwykli uroczym zjawiskiem estradowym jest p. Zuzia Buczyńska, odznaczona nagrodą Warszawskiej Zachęty Sztuk Pięknych za najdoskonalsze kreacje tańców narodowych. Program wieczorów obejmuje szereg utworów, którymi artyści odnieśli olbrzymi sukces w Teatrze Wielkim w Warszawie. Zapowiedziane wieczory niewątpliwie należą do ewenementów tegorocznego sezonu muzyczno-teatralnego.

— Węgierko i Romanówna w Rozmaitościach. najbliższych dniach od 9 b. m. zagospodzą w Rozmaitościach ulubieńcy lwowskiej publiczności, znakomita para artystów pp. Janina Romanówna i Aleksander Węgierko, którzy wystąpią w świetnej z prawdziwie francuskiej werwą i finezją napisanej komedii Geraldiego p. t. „Jan i Krystyna”. Jest to utwór świetnego autora dramatycznego i lirycznego, zaliczany do czołowych w jego twórczości. A że dzieło temu rozbrzmiewać będzie daleko, wszyscy czarujący francuskiego dowcipu i humoru, tego rekonstruują nam osoby wykonawców w osobach Romanówny jak też Aleksandra Węgierko.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Pałac Sztuki, pl. Targów Wschodnich). W niedzielę 2 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie „Salonu Letniego” artystów lwowskich. Otwarcia dokonał prof. Uniw. Chyliński Konstanty. Salon obejmuje wystawy zbiorowe: Bielskiej, Bunscha, Króla i Łytwyńki, kolekcje prac Acedańskiego, Grucy, Horodyskiego, Nowakowskiej i Ruckera, ponadto prace najwybitniejszych artystów lwowskich, pomiędzy którymi na pierwszy plan wybija się prof. Sichulski. Wystawione klimy ze szkół społecznych przemysłu ludowego Drogojówki Ładyczyna, Putnowic i Horodła uzupełnia-

ją całość. Obok pomieszczono w kilku salach „Salon sprzedaży”, który umożliwi każdemu miłośnikowi nabycie wartościowego obrazu za stosunkowo niską cenę. Cała wystawa obejmuje około 500 eksponatów i w dniu otwarcia zgromadziła elitę naszych miłośników sztuk plastycznych. Ze względu na wysoki poziom, wystawa godna jest zwiedzenia. Otwarta jest codziennie bez przerwy od godz. 9—19 wieczorem.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r., podaje do wiadomości swoich członków, że ma jeszcze do rozdania 3 miejsca wolne na kolonjach wakacyjnych, dla synów członków Związku. Zgłoszenia nadsyłać do dnia 10 lipca r. b. Wyjazd 15 lipca r. b.

— Akademicki Związek Polsko-Bułgarski wspólnie z Akademickim Związkiem Zbliżenia Międzynarodowego „Liga” urządziła w czasie od 15 lipca do 15 sierpnia wycieczkę do Wiednia, Budapesztu, Bukaresztu, Sofii połączoną z trzytygodniową kolonią w Warmie nad Morzem Czarnym. Całkowity koszt wraz z przejazdami, utrzymaniem, paszportem wynosi 300 złotych. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu A. Z. Z. M. „Liga”, Lwów, ul. Kościuszki 18, parter, od 18—19-tej.

— O przywóz towarów z Czechosłowacji. Izba przemysłowo-handlowa komunikuje, że podania o zezwolenie przywozu towarów zakazanych z Czechosłowacji wnoszą obecnie bezpośrednio do Izby przemysłowo-handlowej wedle dotychczas obowiązujących zasad.

— P. wojewoda Belina. Prażmowski w dniu 7 bm. nie będzie udzielał posłuchań.

— Prezes Dyrekcji Poczty i Tel. p. Dominik Moszoro rozpoczął z dniem 5 b. m. 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Dyrekcji na czas urlopu prezesa objął wiceprezes p. Alfred Spett.

— W zasłużony stan spoczynku. Z dniem 1 lipca br. przeszedł na własną prośbę w stan spoczynku na-

Nadzwyczajny pociąg do Skolego.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie wspólnie z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim organizuje w niedzielę 9 lipca b. r. wycieczkę pociągiem popularnym do Skolego.

Odjazd ze Lwowa w niedzielę 9 lipca o godz. 6.11 rano. Powrót do Lwowa tego samego dnia o godz. 22.58.

Przejazd pociągami pospiesznym w pakietańskich wagonach, w drodze taniej bufet i stoliki do gry brydża.

Uczestnicy wycieczki korzystając będą w drodze i na miejscu z wagonu dancingowego. W programie wycieczki na Zelenin, Pałasz, kolejka górską do Butywni, po powrocie z wycieczek — dancing.

Cena biletu w obie strony 5 zł. 70 gr. — Bilety do nabycia w P. B. P. Orbis pl. Mariacki 8 i jego oddziałach i w Tow. Wagonów Sympialnych, pl. Halicki 15 do soboty dnia 8 lipca godz. 18 wiecz.

W razie niezgłoszenia się dostatecznej ilości uczestników, osobny pociąg nie będzie uruchomiony. Zgłoszeni uczestnicy będą mogli odjechać pociągami pospiesznymi odjeżdżającym ze Lwowa o godz. 8.05 rano, wrócić zaś do Lwowa pociągami osobowym o godz. 22.43, albo też otrzymają zwrot należności za bilety. Wagonu dancingowego i bufetowego w razie odwołania specjalnego pociągu do pociągu normalnego dodawać się nie będzie.

W sobotę dnia 8 lipca b. r. będzie podana do wiadomości uczestników decyzja co do uruchomienia pociągu zapowiadanej w wieszce umieszczonej w oknie P. B. P. Orbis, pl. Mariacki 8.

czelnik wydziału Magistratu Bolesław Woleński. P. Woleński w czasie swej długoletniej służby pełnił funkcje szefa prezydialnego, wykonywał mianem gminy nadzór nad teatrami, ostatnio zaś był naczelnikiem Wydziału VI przemysłowego. W uznaniu zasług, połączonych w administracji miejskiej, Rada miejska nadała p. Woleńskiemu tytuł dyrektora Magistratu.

— Ukraiński Dom Robotniczy we Lwowie. Przed kilku laty powstała we Lwowie spółdzielnia pod nazwą „Ukraiński Robotniczy Dom”, która postawiła sobie za zadanie budować dom robotniczy, który stałby się ośrodkiem robotniczych organizacji ukraińskich, szczególnie zaś dążyć do przytułku kulturalno-oświatowego dla robotników i chłopów. Kilka lat zbierano na ten cel fundusze w kraju i wśród emigrantów, głównie w Ameryce. Zebrane fundusze spółdzielni zużyła ostatnio na zakupno do mu przy ul. Mickiewicza 7. Dom ten

Orzechy.

(Humoreska).

Przysłała mu orzechy — śliczne, dorodne, laskowe orzechy, nazbierane właśnie w czasie jakiejś zamiejskiej wycieczki. Jasny brąz opalonych promieniami słońca owoców wychylał się z zielonych jeszcze osłonek. — Jakże ona dobra — pomyślał pan Wincenty — tuż nie wiadomo po raz który, bo zauważył z przyjemnością, że pani Antonina nawet po śmierci swej nie może darzyć go osobliwymi dowodami życzliwości. — Biedny stary przyjaciel — myślał o zmarłym mężu pani Antoniny — taką rozkoszną, piękną, żonę nie mógł opuścić... Gdybym był młodszy — monologował nieraz — miał inną, do ludzi podobniejszą, może, posadzać bym ją mógł, że... ale jestem tylko zamożny, bardzo zamożny, a taka anielska kobieta mogłaby być interesowna??

Patrzył więc tylko na nią z lubością taką samą, jak w owej chwili za piękne, dorodne orzechy, które dawno, gdy miał wszystkie zęby, z zapałem rozgryzać lubił. Niestety i tu wiek zrobił swoje — dziś sterczy mu jeno w ustach parę kosteczek i te balansują w prawo i lewo przy najmniejszym wysiłku. — A gdyby tak — pomyślał — zamówić sobie nowe zęby? Waha się już tak dawno, czy się na ten wydatek zgodzić — boć wiadomo rzecz, że oszczędność przedewszystkiem, i nikt nie wie, na co przyszłość może, „czarna godzina”. Dentysta jednak namawiał go już tyle razy i przed-

stawiał korzyści tego zabiegu w tak różowym świetle! — Silna szczeka, panie dobrodzieju, to grunt — tłumaczył, bo to i żółtek w porządku, no i można orzechy gryźć bez obawy! — Orzechy! — Pan Wincenty rzucił raz jeszcze okiem na koszyczek, stojący na oknie, na cudny brąz orzechów, potem uprzytomnił sobie opaloną twarzyczkę wdówki i już bez namysłu kroczył do poczekalni swego znajomego eskulapa.

W kilka dni później zadzwonił u pana Wincentego telefon. — Jakże smakowały orzeszki? — pytała pani Antonina. — Jeszcze nie zjadłem — brzmiała odpowiedź. — Jeszcze nie! — dlaczego? — Czekając na panią — wyrwało się niewiadomo jak i kiedy z ust pana Wincentego. — Ach! jeżeli tylko dla tego — zaśmiała się pani — to przyjdę zaraz dziś i zrobimy sobie we dwójkę miły podwieczorek. Przynieś se wszystko, co potrzeba — kawa, śmietanka, babeczka — recytowała z wdziękiem. Proszę nie protestować, bo nie nie pomożę, będę o 6-tej. Pierwszy raz w kawalerskim pokoju — do dała jeszcze skromnie — ale chyba pan nie ma nic przeciw temu? — On miałby coś przeciwko temu? onby ją całe życie rad przy sobie zatrzymać, gdyby się nie bał, że go wyśmieje. — Przecież to taka różnica wieku — westchnął żalostnie.

Punktualnie o szóstej zjawiała się pani Antonina, pachnąca, jak kwiat, w strojnej sukni, z dość dużym — jak na dobre roku — wycięciem u stanku. Pan Wincenty wyglądał też wyglądał o dwadzieścia lat młodszy. Nie mówiąc już o swoim garniturze, śnieżnym ko-

nierzyku, pięknie związanym krawacie — w ustach jego białły jak perły dwa cudne rzędy zębów... Pani nakryła stół barwnym obrusem, nałóżła w niej kawy do ślicznych filiżaneczek, podawała własnoręcznie lekka, jak puch i słodka babkę...

— Co za dzień! co za uroczysty dzień — całując raz po raz białe rączki — powtarzał pan Wincenty rozmierzony.

Teraz albo nigdy — pomyślała pani i przysunęła się jeszcze bliżej do sąsiada.

— A możeby orzeszki? zaproponował pan Wincenty. — Dureń, sąsiadula, pomyślała pani — lecz sięgnęła wdzięcznie po koszyczek z orzechami.

— Jak pan dzisiaj interesująco wygląda — zaryzykowała przytem patrzeć mu w oczy — młody i piękny, jak za dawnych lat... Pan Wincenty skrzywił się w sobie: — A gdyby tak, jak za dawnych lat rozgryźć w zębach orzech i pokazać jej, że wiele wiele jeszcze rzeczy potrafi... Trzask! usłyszała pani Antonina za chwilę i nowe szczęki pana Wincentego skruszyły najpiękniejszy okaz. Pani wzięła orzech w paluszek, obróciła go lupinką i włożyła w usta towarzysza. A pan Wincenty wprost ją szaleć — jeden orzech za drugim padał rozbity, zwycięskie usta zaś były coraz bliżej warg pani Antoniny. Aż zapomnieli się wreszcie i w myśl przyszłości: Et haec facienda et illa non omittenda (i to zrobić należy i tamtego nie pominąć) z równym zapałem ją rozgryzać orzechy i całować usta nie broniącej się wcale kobiety... Nie wie, jak to długo trwało, aż nagle trzask! coś okłó, coś się z

ust wysuwać zaczęło, coś dławieć okrutnie... — Szczeka! — przekłękła szczeka! — zdołał jeno wymamrotać — i coś białego znalazło się na kolanach pani Antoniny. Ona zaś odsunęła się zgorączkowaną i stracając niefortunnie przedmiot na ziemię, wybiegła gniewnie z pokoju...

Na drugi dzień pan Wincenty stanął przed dentystą. Wściekły był.

— Żądam odszkodowania, zwrotu pieniędzy — oddaję panu to paskudztwo, — wołał rzucając sztuczną szczękę na stół.

— Co się stało? — pytał zdziwiony dentysta. — Obiecał mi pan przecież, że orzechy tem mogę gryźć, o to co mi pozostało! — złościł się pan Wincenty.

— Jako? — dziwił się mistrz dentystyki — nie udało się panu zgryźć orzechu temi solidnymi zębami? To być nie może!

— Orzechy? Orzechy to naprawdę rozgryzłem i nie jednego — ale gdy chciałem — gdy spróbowałem — jakal się pan Wincenty — przy tej okazji młodą kobietę pocałować — nie wytrzymała. — pękła... a ona odeszła — odemnie na zawsze!

Żywi, jak groch ięły skrapiać strapienne oblicze pana Wincentego.

— Doprawdy — wany tu nie pomoszę żadnej — tłumaczył się dentysta — szczeka tą bowiem mógł pan miażdżyć najtwardsze przedmioty, co do pocałunku zaś — to zaiste — dodał uśmiechając się chytrze — w pańskim wieku był to niestety zbyt trudny orzech do zgryzienia...

Jadwiga Gizowska.

Łowiectwo polskie przed przełomem.

Zamieszczamy poniższy artykuł znanego myśliwego i hodowcy zwierząt i spodziewamy się, że wywoła on dyskusję. Projektowi p. Wysockiego przyznajemy też dużo słuszności.

Redakcja.

Na odbytem onegdaj we Lwowie walnym zgromadzeniu członków Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego — obok spraw bieżących — omawiana była reforma ustroju łowiectwa w Polsce. W tym przedmiocie wyłoniły się trzy kierunki tej reformy: 1) Wniosek Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, przedstawiony Zgromadzeniu przez gen. Fabrycego — żąda, aby utworzono w Polsce nowe ideowe stowarzyszenie łowieckie pod nazwą „Polski Związek Łowiecki”, obejmujące całą Polskę, z tem, że tylko członkowie tego związku mogą starać się o otrzymanie karty łowieckiej. 2) Drugi wniosek, postawiony przez Wydział M. T. Ł. a referowany przez p. dr. A. Małaczynskiego, żąda, aby i członkowie M. T. Ł. mieli prawo starania się o karty łowieckie i o fiarowanie 50 proc. wkładek pobieranych przez członków na rzecz Pol. Związku Łowieckiego. 3) Trzeci wniosek, postawiony przez delegata p. K. Wysockiego, opiewał: „Walne Zebranie członków uznaje potrzebę reformy ustroju łowieckiego w Polsce i uchwala następujące zasady tej reformy:

1) Powstać mający Polski Związek Łowiecki, do którego mają należeć wszyscy chcący starać się o otrzymanie karty łowieckiej, jako jedyne stowarzyszenie ideowe łowieckie, obejmujące całą Polskę.

2) Prawa swe i obowiązki wykonuje ten związek przez: a) powiatowy wydział łowiecki, b) przez wojewódzki wydział łowiecki, c) przez państwowy (centralny) wydział łowiecki. Przyjmowanie członków, jakoteż sprawy gospodarki łowieckiej w granicach państwa, należą do kompetencji wydziału łowieckiego powiatowego. Sprawy dotyczące łowiectwa w całym województwie należą do zakresu działania łowieckiego wydziału wojewódzkiego. Wreszcie sprawy łowieckie, odnoszące się do kilku Województw i do całego Państwa Polskiego, należą do zakresu działania państwowego (centralnego) wydziału łowieckiego. Wydziały te są organami fachowo-technicznymi, doradczymi i reprezentacyjnymi łowiectwa, a to powiatowy wydział łow. dla właściwego starostwa, wojewódzki wydział łow. dla województwa, a państwowy (centralny) wydział dla Ministerstwa rolnictwa.

3) Związkiem tego Polskiego Związku Łowieckiego są: w każdym poszczególnym powiecie, ustanowieni i już urzędujący delegaci P.Z.S.Ł. oraz dający lub trzej przez starostę odnośnego powiatu wybrani z grona stałe w powiecie zamieszkałych, wybitni myśliwi-hodowcy.

4) W pierwszym i ostatnim kwartale każdego roku ma się odbywać: a) Walne zebranie członków w miejscu siedziby starostwa w każdym powiecie, b) Wojewódzki sejmik łowiecki w miejscu siedziby województwa, c) Sejmik państwowy (centralny) łowiecki w Warszawie. W powiatowym walnym

zebraniu biera udział: w powiecie zamieszkał członkowie Pol. Zw. Łow. W sejmiku wojewódzkim: członkowie wydziału wojewódzkiego i delegaci po dwóch lub trzech z każdego powiatu, wyznaczeni przez powiatowy wydział łowiecki. W państwowym (centralnym) sejmiku łowieckim uczestniczą członkowie państwowego wydziału łowieckiego i delegaci po dwóch lub trzech, wyznaczeni z każdego województwa przez wojewódzki wydział łowiecki. Termin państwowego walnego zebrania, jakoteż termin sejmików wojewódzkich i sejmiku państwowego łowieckiego wyznaczy państwowy (centralny) wydział łowiecki, przestrzegając porządku zebrań w ten sposób, że najpierw mają się odbyć powiatowe walne zgromadzenia, następnie sejmiki wojewódzkie, a w końcu państwowy sejmik łowiecki.

5) Wysokość rocznej wkładki wyznaczy państwowy (centralny) sejmik łowiecki na posiedzeniu w ostatnim kwartale na dwa następne lata; również wyznaczy on wysokość rocznej premii raty za organ wojewódzkiego wydziału oraz za organ centralnego wydziału, któreto obydwa organa członkowie są obowiązani prenumerować.

6) Wydziały łowieckie przygotowują materiały potrzebne do spraw będących na porządku dziennym zebrania, układając ten porządek dzienny, występują z wnioskami, wykonują uchwały zapadłe na zgromadzeniach, są organami fachowymi i doradczymi w sprawach łowieckich i reprezentują łowiectwo wobec odnośnych władz.

Jasna tu rzeczka jest, że Warszawa chce zupełnie zcentralizować łowiectwo, zabrać wszystkie fundusze od członków i pozbawić łowiectwo powiatowe i wojewódzkie autonomii terytorialnej. Wydział Małop. Tow. Łow. gotów jest złożyć się na wszystko — byle to Małop. Tow. Łow. istniało!

Jak się obecnie przedstawia moralna i materialna strona ideowych stowarzyszeń łowieckich — nie wyjmując Pol. Związku Stow. Łow. w Warsza-

wie oraz Małop. Tow. Łow. — to ogólnie wiadomo: Powszechna apatia członków, nieinteresowanie się sprawami łowieckimi, z nader nielicznymi wyjątkami zupełnie bezrobocie delegatów, a wszędzie brak pieniędzy, bo członkowie nie płacą wkładek. (Zaległość w opłacie wkładek w M. T. Ł. przenosi kwotę trzydziestu tysięcy zł.) To dzisiejszy stan ideowych stowarzyszeń łowieckich, które nadto utraciły w zupełności terytorialną autonomię.

Ani wniosek warszawski, ani wniosek wydziału M. T. Ł., nie zabezpieczają funduszy dla gospodarki powiatowej, która przecież jest podstawą dla gospodarki łowieckiej, bo jak ona w powiatach jest dobra i prawidłowa — to i całość łowiectwa w państwie jest dobra.

Wniosek delegata p. K. Wysockiego godzi się z koniecznością przymusu zrzeszenia się łowiectwa — ale zastrzeżenie powiatom i województwom autonomii terytorialnej: uznaje konieczność posiadania organu w stolicy Państwa, któryby reprezentował łowiectwo i był zastępcą interesów jego wobec władzy centralnej (Ministerstwo rolnictwa); za pewnia dalej materialną możność dla wydziałów powiatowych i wojewódzkich, ale i państwowego wydziału łowieckiego; zapewnia w końcu wypełnianie obowiązków, ciążyących na każdym poszczególnym wydziale łowieckim.

Sprawa ta była nadto omawiana w Warszawie w dniach 10 i 11 czerwca i ma być stanowczo załatwiona na walnym zebraniu Zarządu P. Z. S. Ł. w Warszawie w dniu 10 lipca b. r.

Jestem zdania, że z trzech wniosków wyżej podanych, jedynie wniosek delegata p. Kazimierza Wysockiego przyjąć się może do wybitnego podniesienia łowiectwa w Polsce. Pierwsze dwa wnioski podadzą w całości pisma łowieckie na pewno, co do trzeciego nie mam tej pewności, dlatego podaję go tu w całości.

Wł. Burzyński.

Aresztowania we Lwowie.

Wczoraj około godziny 15-tej policja ujęła na „czarnej giełdzie“ lwowskiej złodzieja, który skradł jednemu z giełdżarzy 800 dolarów amerykańskich w gotówce.

Kieszonkowcy i to niebyłe jacy, brali z Warszawy grasowali również w Gal. Kasie Oszczędności. Wywiadowcy aresztowali tam dwu kieszonkowców J. Marcza i W. Gałęckiego.

Pozatem na polecenie sędziego śledczego aresztowano wczoraj pod zarzutem popełnienia sprzeniewierzeń i oszustw dwu kupców lwowskich M. Lieberwertha zam. przy ul. Szkarpo-wej 7 i Salomona Wohlfischa zam. przy ul. Żółkiewskiej 36. (—)

Dwa włamania kasowe.

Do biur palarni kawy, mieszczącej się przy ul. Kotlańskiej 12, włamali się ub. nocy nieznani złodzieje, skąd skradli całą zawartość małej podręcznej kasy.

Drugiego włamania tej samej nocy dokonano do kancelarii adw. dr. St. Górewicza, przy ul. Sykstuskiej 36. Włamywacze trudnili się jednakże nadaremnie, gdyż kasa ta była zupełnie pusta. (—)

Śmierć w dniu zaręczyn.

Przemyśl. (Tel. wł.) Młody adwokat tutejszy, 30-letni dr. Jakób Horn, który w dniu dzisiejszym miał właśnie otworzyć swą kancelarię, udał się wczoraj wieczorem do mieszkania rodziców swej narzeczonej, gdzie miała się odbyć uroczystość zaręczyn. Na schodach kamienicy upadł zemdlony. Zawiezany lekarz stwierdził zgon, prawdopodobnie wskutek krwotoku mózgu. Tragiczny ten zgon wywarł w mieście silne wrażenie. (—)

Plaga mszyc w Zaleszczykach.

W zaleszczyckim pojawiły się w niewidzialnej dotychczas ilości mszyce, które zaatakowały w tym roku również liście drzew morelowych brzoskwiń i szlachetnych śliw. Masowe pojawienie się tego szkodnika spowodowane jest wyginieciem z wiosną owadów, żywiących się mszycami.

Równocześnie pojawił się motyl głogowiec, który już w ubiegłym roku wyrządził znaczne szkody. W roku bieżącym władze zarządziły planową walkę z motylem głogowcem, która wydała stosunkowo bardzo poważne wyniki. (Wschód).

Olbrzymi magazyn w porcie gdyńskim.

W Gdyni podjęto obecnie budowę hali-magazynu dla przechowywania bawełny, przeznaczoną na skład długoterminowy.

Rozpoczęta obecnie budowa magazynu potrwa prawdopodobnie ponad 4 miesiące. Budynek, w którym mieścić się będą magazyny, obejmować będzie 248 metrów długości i 34 metry szerokości.

Olbrzymi ten budynek, sięgający swą długością ćwierćkilometrowej przestrzeni, a więc jeden z największych magazynów w Polsce, posiada dla przemysłu włókienniczego bardzo duże znaczenie, a to ze względu na to, iż w wypadkach spowodowania większych ilości bawełny dla fabryk do portu gdańskiego odpadnie troska o należyte jej przechowanie do czasu załatwienia odnośnych formalności.

Książka o radio szkolnem.

Międzynarodowy Instytut współpracy umysłowej wydał książkę, która obejmuje sprawozdanie z wyników wprowadzenia radia w szkołach w 25 krajach. Praca ta daje szczegółowy obraz działalności radia na terenie szkolnym. Najbardziej rozpowszechnione jest radio szkolne w Anglii.

Znów szereg samobójstw.

W dniu wczorajszym zanotowano we Lwowie znów dwa wypadki samobójstw.

W kamienicy przy ul. Kołtarskiej 6 do zorca domu zauważył około godz. 3 nad ranem leżące na podwórzu zwłoki nieznanej kobiety. Zawezwano pogotowie i policję. Dochodzenia wykazały, że denatka jest 23-letnia Zofia Zawadowska służąca w sąsiedniej kamienicy u adw. dr. Rosenberga. Zawadowska wyskoczyła w ganku II p. na podwórze, uderzyła głową o mur dzielący dwie sąsiednie kamienice i upadła bez życia na sąsiednie podwórze. W listach pozostawionych do matki i siostry tłumaczy swe samobójstwo zawodem miłosnym.

Drugi wypadek wydarzył się na to-

rze kolejowym obok drogi Kułparkowskiej około godz. 6.30 rano. Pod przejeżdżający pociąg pospieszny rzuciła się w ostatniej chwili Marja Zielińska służąca b. wicedyr. Magistratu J. Kwiatkowskiego, zam. przy ul. Listopada 17. Koła lokomotywy zmiażdżyły jej głowę i obcięły nogi na wysokości kolan. Zielińska wyszła z domu swych pracodawców jeszcze dnia ubiegłego. Powód samobójstwa nieznany. Zwłoki samobójczyni odstawiono do instytutu med. sąd. (—)

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce około godz. 5-tej popoł. w domu przy ul. Gołaba 11. Zamieszkała tam Aniela Szurkówna, służąca, przecięła sobie żyły w rak. Zawiezany lekarz Pogotowia zaopatrzył jej rany. (—)

Walka o narzeczonego.

Do przechodzącego w późnych godzinach wieczornych ul. Hofmana, stud. med. Adolfa S. z Przemyśla, w towarzystwie swej narzeczonej, córki kupca z ul. Hofmana, panny R. przystąpiła w pewnym momencie była jego naręczona Aniela Kudrysz z Przemyśla, która poczęła mu czynić wyrzuty i a-

wanturować się. Gdy słowa jej nie warły odpowiedniego wrażenia na Adolfe S., Aniela dla zadokumentowania swej obecnej nienawiści, oblała swego b. narzeczonego kwasem solnym, mszcząc mu ubranie i parząc rękę. Sprawa oparła się o policję. (—)

Sprawcy włamania do Rzeźni ujęci.

Dochodzenia wdrożone przez lwowski wydział śledczy w sprawie ostatniego włamania do kasy Rzeźni miejskiej dały już konkretny rezultat.

Wczoraj przed południem osadzono w aresztach policyjnych sześciu spraw-

ców tego włamania. Aresztowani Bron. Pastuszynski, Wł. Rusin, Józef Brydoń K. Makar, Bazyli Muł i Jan Wołowicz wypierają się narazie udziału w tem włamaniu mimo obciążających zeznań świadków. (—)

kosztem około 15.000 zł. będzie przystosowany do potrzeb wyżej wymienionych organizacji.

— Służebności przeprowadzenia przewodów elektrycznych w wielkim Lwowie. Dnia 14 bm. odbędzie się w urzędzie gminnym w Rzesznie Polskiej rozprawa przy udziale znawców i zainteresowanych w sprawie ustanowienia służebności przeprowadzenia przewodów elektrycznych o wysokim napięciu i ustawieniu słupów wzdłuż tras na obszarze gmin Wielki Lwów (Holo-sko Wielkie) i Rzeszna polska na rzecz okręgowego zakładu elektryfikacyjnego we Lwowie. Rozprawa powyższa jest wstępem do dalszej akcji elektryfikacyjnej powiatu lwowskiego

Program radiowy.

Piątek, 7 lipca.

Lwów. (381). Godz. 7: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Dziennik poranny i wiad. sport. 7:25: Muzyka. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. 7:55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8—11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. 12:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Koncert z płyt gramof. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteorologiczny. 12:35: Muzyka z płyt gramof. 12:55: Dziennik południowy. 13—14:55: Przerwa. 14:55: Muzyka z płyt gramof. 15:05: Sylva Rerum i repertuar teatrów oraz płyty gramof. 15:25: Komunikat gospodarczy. 15:35: Lwowska Giełda zbożowa i płyty. 15:50: Lwowska chwilką morska i kolonialna. 16: Koncert w wykonaniu orkiestry Opery Poznańskiej pod dyr. Bolesława Tyllia. Trans. z Ciechocinka. 17: Pogadanka w opr. dra Pawliśzaka. Przegląd wydawnictw naukowych. 17:15: Trans. z Warszawy. Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Kałuska (sopr.), Leopold Dworakowski (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.). 18:15: Odczyt. 18:35: Życie strzeleckie. Kacik VI. Okręgu Strzeleckiego. 18:40: Muzyka z płyt gramof. 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następny. 19:40: „Na widnokręgu”. 19:55: Chwilka lwowskiej Dyrekcji kolejowej. 20: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny ze studja. Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i solista. — W przerwie koncertu o godzinie 20:50: Dziennik wieczorny. — O godzinie 21: Weekend: (dokąd jechać w święta). 22: Muzyka taneczna z kawiarni „Europa” w Ciechocinku. 22:25: Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40—23: Muzyka taneczna z kawiarni „Europa” w Ciechocinku.

Sobota, 8 lipca.

Lwów. (381). Godz. 7: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Dziennik poranny i wiad. sportowe. 7:25: Muzyka. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. 7:55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8—11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. 12:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka lekka z Ciechocinka. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteorologiczny. 12:35: Muzyka lekka z Ciechocinka. 12:55: Dziennik południowy. 13—14:55: Przerwa. 14:55—15:05: Muzyka z płyt gramof. 15:05: „Sylva Rerum”, repertuar teatrów i płyty gramofonowe. 15:25: Komunikat gospodarczy. 15:35: Lwowska giełda zbożowa i płyty. 16: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Rekasza i koncert orkiestry salonowej Tadeusza Seredyńskiego. 17: Odczyt ze Lwowa. „Etyka nowego człowieka”, w 15-rocznice zgonu Edwarda Abramowskiego. wygł. dr. Stefan Kawyn. 17:15: Trans. z Warszawy. Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota i H. Zeiska. 18:15: Trans. z Krakowa: „Groźby komet” — wygł. dr. J. Morgentaler. 18:35: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Stanisława Staniewicza. 19:05: Muzyka z płyt gramof. 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następny. 19:40: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki — Józef Jankowski: Opowiadanie p. t.: „Inwalida”. 19:55: Komunikat Małopolskiego Towar. Zachęty do hodowli koni. 20: Trans. z Warszawy. Koncert solistów instrumentalistów z (płyt). 20:30: Trans. z Warszawy. Muzyka religijna żydowska. Wykonawcy: chór Wielkiej Synagogi pod dyr. D. Aisenztaeda i nadkantor Mojżesz Kusewicz. Przy fortepianie S. Dawidowicz — Lichtermanowa. 21:05: Dziennik wieczorny. 21:15: „Bieżące wiadomości rolnicze” — wygł. p. Józef Piatek z Warszawy. 21:25—21:30: Przerwa. 21:30: Koncert Chopinowski w wyk. Marii Wilkomirskiej. 22: Muzyka taneczna. 22:25: Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40 — 24: „Wspomnienia z Budapesztu”. Audycja orkiestry mandolinistów „Hejnal” pod dyr. dr. Adama Eplera. W przerwie: Trans. z Krakowa: o godz. 23:30—23:35: „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej”.

Nowy sposób leczenia świerzby.

Profesor moskiewskiego instytutu wenerologicznego, Demjanowicz, odkrył sposób wyleczenia świerzby w ciągu półtorej godziny. Sposób polega na nacieraniu 40-procentowym roztworem kwasu siarkowego-sodowego, zaś w 15 minut później 5-procentowym roztworem kwasu solnego. Uczony wypróbował sposób z dodatnim wynikiem na przeszło 100 pacjentach. Metoda ta nadaje się również do leczenia świerzbowatych zwierząt i została zalecona przez komisarz ludowy rolnictwa ZSSR.

Jak 14 pułk ułanów zdobywał swą nazwę. Bój pod Jazłowcem.

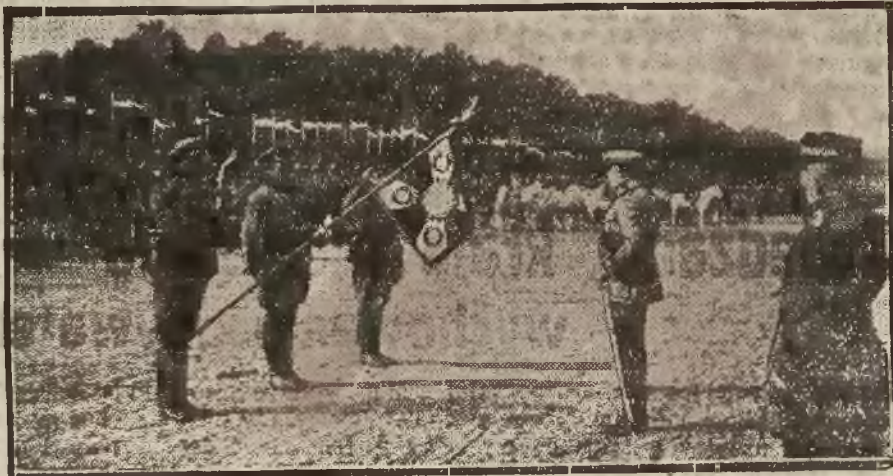
Otrzymany przez 14 p. uł., dnia 10. lipca 1919. rozkaz brzmi: „Z braskiem 11 lipca rozbić nieprzyjaciela, zebrane go pod Jazłowcem, poczem umocnić się na wzgórzach między Strypą a Dżuryn”. Siły nieprzyjacielskie wynosiły do 2.500 bagnetów, około 50 c. k. m. i 4 baterie a. p. Wszystkie przeprawy przez Strypę były silnie umocnione. Akcja rozpoczyna się rankiem 11 lipca ogniem naszej artylerji; 14 p. uł. fors-

szwadron posuwa się na Kadłubiska, 2-gi szwadron na folwark Głęboka, 4-ty szwadron na Nowosiółkę Jazłowiecką, 3-ci szwadron i k. m. pozostają w odwodzie. Za lasem 4-ty szwadron spostrzegł dwie baterie, Rusza na nie. Wspierają go inne szwadrony. Dobrowolny batalion piechoty, który zastępuje drogę, roznoszą nasi ułani na szablach. Obsługa dział wycięta — 6 dział wpada w ręce zwycięzców. W dalszym

niomą jeszcze z czasów wielkiej wojny górę Szybińską. Nieprzyjacieli cofa się i przy pomocy swej świeżo przybyłej brygady piechoty obsadza linię rzeki Dżuryn, podczas gdy siła bojowa 14 p. uł. spada do 200 szabel. Mimo to triumfujące szwadrony po dwugodzinnym odpoczynku przechodzą do dalszej akcji. Jeden pluton 3-go szwadronu zdobywa miasto i klasztor Jazłowiec, uwalniając je od rabującego żoldactwa.

Następny dzień aż do wieczora przeszedł na uporczywej, wyczerpującej walce ogniowej. Zaczynało braknąć amunicji, nieprzyjacieli za wszelką cenę parł do rozstrzygającego spotkania wręcz, co przy ogromnej przewadze liczebnej zapewniłoby mu zwycięstwo. Wówczas dowódca pułku, mjr. Płisowski, rzuca do szarży 3-ci szwadron 14 p. uł., połączony ze szwadronem 6 p. uł. Ta szarża o zmroku, kiedy liczba jeźdźców dwoi się i troi, wywołuje pożądane wrażenie i zapewnia pomyślny wynik. Na przestrzeni dwóch kilometrów ułani rąbią i trącają wroga. Zdobył: 150 jeńców i 3 c. k. m. Trzeciego dnia boju pod Jazłowcem dwa szwadrony 14 pułku ułanów oraz szwadron 6 p. uł. rozbijają dwa bataliony ukraińskie w Sadkach i Drohiczówce, biorą 480 jeńców i 8 k. m.

Bitwa skończona porażką półtrzęciej brygady nieprzyjacielskiej. Pułk 14-ty odtąd nosi nazwę „Jazłowieckiego”, a sztandar jego własnoręcznie ozdobił 20 marca 1921 orderem „Virtuti Militari” Naczelny Wódz, Marszałek Piłsudski.



Marszałek Piłsudski dekoruje dnia 20 marca 1921 w Tomaszowie Lubelskim sztandar 14 p. ułanów orderem Virtuti Militari.

je rzekę w bród i zajmuje przedmoście Beremjany. Tuż za wsią straż przednia (dwa plutony 1-go szwadronu pod dowództwem ppor. Godlewskiego), wpada na cofające się z Beremian oddziały nieprzyjaciela, w dali widać nadciągający z odwodu batalion piechoty ukraińskiej. Ogólne siły wroga dochodzą do 500 ludzi z 8 c. k. m. Plutony dostają się pod nadzwyczaj silny ogień przeciwnika. Ppor. Godlewski orientuje się szybko: sam z drugim plutonem atakuje zbliżający się batalion, plut. Walczyński z 1-szym plut. rozprawia się z rozbitkami z Beremian. Po brawurowych szarżach nieprzyjacieli pierzcha, zostawiając w rękach 1 szwadronu 200 jeńców, w tem 9 ofic. i 6 c. k. m. W walce tej z pośród szeregu odznaczali się: wachm. Graniczny, wachm. Schild, plut. Walczyński, kapr.: Jaworski, Czechowski, Staniszewski, ułani: Imach, Stefański, Moyocho, Strzygoński, Żaraskowski i wielu innych.

W tym samym czasie 4-ty szwadron pod Dulibami napotyka 200 nieprzyjaciół z 2 c. k. m. Szwadron rzuca się do natarcia. W rezultacie nowa zdobycz: 50 jeńców i 1 c. k. m. Nieprzyjacieli nie daje jednak za wygraną. Pod Kadłubiskami, Głęboką na górze Szybińskiej i w Chmielowie grupuje znaczne siły z licznym k. m. Ale 14 p. uł. na rozkaz „rozbić nieprzyjaciela”. Więc 1-szy

pościgu odwodowy 3-ci szwadron zdobywa jeszcze 2 armaty. Bitwa rozpada się na szereg działań poszczególnych szwadronów. Tak więc 2-gi szwadron w folwarku Kadłubiska roznosi jego obsadę, biorąc jeńców i c. k. m., szwadron 6 p. uł. atakuje i zdobywa umoc-



Pierwszy dowódca 14 p. ułanów mjr. (obecnie generał) Konstanty Płisowski.

Fałszowanie środków żywności w czerwcu b. r.

Miejski Zakład badania żywności i przedmiotów użytku wykonał w czerwcu 1.077 analiz, z czego 17 spraw skierowano na drogę sądową.

Mleka badano 555 prób, zakwestionowano 10 prób z powodu zbierania i brudu, gdyż rozwodnionego mleka nie znaleziono wcale. Śmietane badano 52 razy, a wszystkie próby odpowiadały wymogom ustawy. Masło tylko w 2 wypadkach na 190 było fałszowane margaryną. Większą uwagę zwrócono na chłodniki, szczególnie lody, które w jednym wypadku zniszczono z powodu ich nieświeżości; lodów badano 107 prób. Limoniadki były na ogół dobre, z wyjątkiem, tylko w nielicznych wypadkach musiano zawartość flaszek wylać z powodu brudu. W t.zw. moczku owocowym znaleziono raz sacharynę, 2 razy był on barwiony barwikami smołowymi. Przebadano wszystkie barwiki smołowe, jakie znaleziono

po sklepach, wytwórniach wód, wódek i t. p. Tylko nie wielka ilość posiadała rejestrację, stosownie do rozporządzenia, musiano więc zapasy opieczetować aż do czasu wydania ostatecznego zarządzenia ministerialnego. Aparaty do mycia szklanek w budkach z wodą sodową były kilkakrotnie tak niechlujnie, że musiano je zamknąć. Przeglądnięto też składki z lodem rzeczonym i jeden z takich składów zamknięto przy pomocy Urzędu dzielnicowego, gdyż był niechlujny. Inne artykuły odpowiadały wymogom ustawy, wobec czego ich nie kwestionowano. Wode badano 39 razy dla celów wodociagowych. Woda z rurociągu miejskiego nie uległa zmianie.

**DAJ GROSZ
NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ**

Opłaty ryczałtowe na Fundusz Pracy.

W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 7 czerwca 1933 roku o opłatach ryczałtowych na Fundusz Pracy, które weszło w życie z dniem 30 czerwca r. b.

Rozporządzenie to wprowadza dla kategorii zarobków, nieprzekraczających 150 zł. miesięcznie, z wyjątkiem monopoli państwowych, związków komunalnych i instytucji prywatnych, obowiązanych do prowadzenia wykazów lub ksiąg płac — ryczałtowane opłaty od uposażeń na Fundusz Pracy.

Opłata od uposażenia do 25 zł. miesięcznie wynosi 30 gr., od 25 do 37.50 zł. — 50 gr., od 37.50 do 50 zł. — 70 gr., od 50 do 62.50 zł. — 90 gr., od 62.50 do 75 zł. — 1.20 zł., od 75 do 100 zł. — 1.50 zł., od 100 do 125 zł. — 2 zł., od 125 do 150 zł. — 2.50 zł. Połowe opłaty niższeza pracodawców, połowe pracowników.

KOBIETA W PRACY OBYWATELSKIEJ

Na marginesie Walnego Zebrania Fidac'u Żeńskiego w Polsce.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Fidac'u Żeńskiego w Polsce. Sekcji Narodowej Międzypolankiego Fidac'Auxilaire.

Zebranie zainicjowała przewodnicząca p. Marszałkowska Aleksandra Piłsudska, witając zebranie, poczem scharakteryzowała ubiegły i pierwszy po przebiegu tej organizacji okres prac Fidac'u Żeńskiego, jako okres prac przede wszystkim organizacyjnych, i nawoływała stowarzyszenia, wchodzące w jego skład, do utworzenia jednolitej, sprężystej organizacji, zdolnej przeprowadzić swoje postulaty zarówno na terenie krajowym, jak i zagranicznym. P. Marszałkowska podkreśliła szczególnie ważność pracy z młodzieżą i dla młodzieży, mającej na celu przygotowanie godnych następców bojowników o wolność Ojczyzny.

Na zaproszenie p. Marszałkowskiej przewodnictwo obrat objęła postanka p. Berbecka, prócz niej zasiadły przy stole prezydyjnym pp. Słowińska, Moraczewska, Starzewska i Starzewska, jako reprezentantki poszczególnych stowarzyszeń, wchodzących w skład Fidac'u Żeń. w Polsce; prace sekretarek objęły pp. Gładkowska, Słowińska, Browńska.

Po odczytaniu protokołu z zebrania organizacyjnego przystąpiono do sprawozdań. Prezydium oraz 6-ciu Komisji.

Sprawozdania Prezydium składała p. Barthel de Weydenthal, Sekretarka Generalna Fidac'u Żeńskiego w Polsce.

Sprawozdanie prezydium uzupełniało sprawozdanie skarbniczki (p. Próchnickiej).

Imieniem Komisji Budowy Domu składała sprawozdanie jej przewodnicząca p. Wańkowiczowa, która przedstawiła w dłuższym przemówieniu genezę powstania idei Budowy Domu, pojętego, jako pomnik Kobiecie, poległej w walce o Niepodległość.

P. Twardowa, Przewodnicząca Komisji Klubowej przedstawiła dane liczbowe, dotyczące ruchu w Klubie, oraz cel jego zebrania i projekty na przyszłość.

P. Krasowska, Przewodnicząca Komisji Prasowo-Propagandowej przedstawiła cele i program prac tej Komisji, omówiła dotychczasowe wyniki, osiągnięte w różnych dziedzinach działalności, oraz zwróciła uwagę na zamierzenia Komisji, dotyczące prac wśród naszej emigracji.

P. Sułkowska, Przewodnicząca Komisji Obywatelsko-Społecznej zdawała sprawę z dotychczasowej jej działalności, oraz omawiała jej ideowe podłoże, wyniki z głębokiej troski o charakter, kulturę i etykę społeczeństwa naszego i o zależność od tych cech: całość, rozwój i dobro Państwa.

P. Tabierkiewiczowa, Przewodnicząca Komisji Samopomocy przedstawiła, ile już zrobionem zostało w dziedzinie doraźnej pomocy członkiniom.

Wreszcie p. Rybicka, Przewodnicząca Komisji Historyczno-Archiwalnej przedstawiła 2 działy jej prac.

Walne zebranie przyjęło ponadto do wiadomości fakt założenia nowej Komisji Finansowej, która ma się zająć urządzeniem imprez dochodowych, w najbliższym czasie, jako najaktywniejszych: imprez wycieczkowych mających również na celu propagandę znajomości kraju.

Na porządku dziennym Walnego Zebrania była również sprawa przyjęcia Statutu „Unii” federacji 14 stowarzyszeń, wchodzących w skład Fidac'u Żeńskiego w Polsce, która będzie oddziaływała na interesy, prace i cele tych stowarzyszeń na terenie krajowym, podczas, gdy Fidac' Żeński w Polsce, jako Sekcja Narodowa mia-

działankowej Fidac'Auxilaire będzie reprezentował powyższe stowarzyszenia polskie na terenie międzynarodowym. Ostateczne omówienie i zatwierdzenie Statutu „Unii” przekazano Zarządowi Fidac'u Żeń. w Polsce.

Z pośród wniosków, uchwalonych następnie wśród dyskusji, na uwagę zasługują: — wniosek, uchwalający przystąpienie do realizacji Budowy Domu, jako pomnika Polce, poległej za

Ojczyznę, i określający warunki jej realizacji — wniosek, wzywający Prezydium do wzmożenia akcji propagandy zagranicznej, wreszcie dwa wnioski, zmierzające do poparcia pracy L. O. P. i Czerwonego Krzyża.

Po przyjęciu wniosków przystąpiono do wyborów. Zgodnie ze Statutem Fidac'u wybór przewodniczącej odbył się oddzielnie.

Wysunięta kandydaturę p. Marszał-

kowej Piłsudskiej przyjęto przez akklamację, witając ją długo niemilkającymi, serdecznymi oklaskami. Zapomocą tajnych wyborów — wybrano ponadto do prezydium pp.: Sułkowska, Barthel de Weydenthal, Dreszerowa, Witkówna, Stettlerówna, Słowińska, Wyszewska.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Berbecka, Kamińska, Chudecówna.

Do Sądu Rozjemczego pp.: Gertówna, Kudelska, Sznurówna.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wysłało Walne Zebranie dwa telegramy: z wyrazami czci i hołdu do Prezydenta, prof. Mościckiego, i do Marszałka Piłsudskiego z zapewnieniem wiernej służby jego idei.

Zwiedzanie kraju ojczystego — najlepszą szkołą wychowania obywatelskiego.

Wakacje w całej pełni — rozpoczął się również okres urlopów. Szeregi mieszkańców miast wyruszają na wycieczki, tęskniąc za zieleńią, świeżym powietrzem wśród gór i lasów — czy nad brzegiem morza. Ruszają na obozy letnie gromady młodzieży, by nabrać na łonie przyrody sił do pracy na rok następny.

Poza młodzież drugie miejsca wśród wyjeżdżających stanowią kobiety. Jak dotąd jednak celem ich wyjazdów jest po większej części ciele wypoczynku i zabawy. A przecież powinno się użyć okresu wakacji nie tylko na zabawę, ale i dla rzeczy niezmiernie ważnej, która powinna być postawiona na pierwszym planie podróży wakacyjnych — dla poznania kraju rodzinnego.

Na szczęście — dzięki kryzysowi skończyły się wyjazdy zagranicę. Przekonano się, że miejsce zagranicznych „badów” mogą zastąpić dobrze nasze letniska i uzdrowiska. Miejsce Karlsbadu zastępuje z równym pożytkiem Morszyn, miejsce Biarritz, czy Constanzy — Gdynia lub Jastarnia.

Podróż uczy nas niezmiernie wiele, zaczynamy innem okiem spoglądać na naszą ziemię, kochać piękno jej przyrody. Spotykamy się oko w oko z polską rzeczywistością i widzimy, że nie jest tak źle, jak piszą różne opozycyjne dzienniki.

Ot — choćby pierwszy krok w naszej podróży wakacyjnej: wchodzimy do wagonu klasy 3-ciej, czy drugiej — zależnie od zawartości naszej kieszeni: wagony czyste, bez zarzutu, punktualność odjazdów i przyjazdów zadziwiająca.

Pociąg mknie szybko — przejeżdżamy przez pola i wioski ubogie nieraz, ale z każdym niejako rokiem schłodniejsze. Domy kryte przeważnie już blachą, lub dachówką. Widzimy tu wpływ Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń. Pola uprawne, rzadko gdzie ugory — bydlę pasie się po łąkach, są okolice, w których widać było jednolitej barwy — obojętne wpływy hodowlane.

Przyjeżdżamy nad morze. Z dumą i radością a z tą szczęścią w oku mówimy „nasze polskie morze”. Budzi nas z zadumy ryk okrętowej syreny — to nasz, polski okręt jedzie w podróż transoceaniczną. Łódź motorowa wiezie nas na zwiedzanie portu. Oczom własnym nie wierzymy. Czyżby to wszystko było nasze? — ta luszczarzysta ryż, ten gmach komendy portu, te dźwigi ładujące węgiel na okręty, to molo handlowe, te pierwszorzędne urządzenia techniczne.

A jednak tak — to wszystko nasze wszystko naszym, polskim wysiłkiem zbudowane — nasz dorobek ostatnich lat kilku. A te wszystkie cuda zawdzięczyć mamy żelaznej konsekwentnej woli Wodza Narodu, oddanej i twardej — a twórczej współpracy Jego najbliższych.

Mimowoli rodzi się pytanie — eóż my?, czy staraliśmy się choć w części w tem dziele dopomóc?... I może gdzieś — tam w tajnikach sumienia zbudzi się cicha wyrzut, że jednak nie zawsze i nie wszędzie postępowaaliśmy tak, jakby tego od nas interes Państwa wymagał. Może przyjdzie nam na myśl gdzieś, jakiś niezapłacony podatek, jakiś grosz urwany skarbowi Państwa przez ukrycie istotnych naszych dochodów — i lekki rumieniec wstydu oblewa nasze oblicze. Czujemy się winni — i oby w takiej chwili zrodziło się u nas silne postanowienie poprawy i mocne przyrzeczenie, nie narzekać, ale ohołotnie spełniać swe wobec Państwa powinności. Boć przecie z groszy naszych mogą wzrosnąć miliony, z których te właśnie cuda tworzyć będzie można.

Rzeczywistość polska woła do nas swym tajemnym głosem, wzywa nas do poprawy i mimowoli rodzi się poczucie dumy i siły, rodzi się konieczność wiary w wielkie możliwości naszego rozwoju gospodarczego i ekonomicznego. Stwierdzamy dowodnie prawdę dewizy Marszałka Piłsudskiego, że „chcieć to móc”.

Nasyćliśmy oczy nasze widokiem polskiego morza, zwróćmy się przeto w inną stronę. Pociąg unosi nas na przystanku ziemie Piastów — ziemie śląskie.

Hej! mocny tu i twardy lud — nie zdola go skruszyć przemoc krzyżacka — nie zarzekł się swej wiary i mowy, wiernym pozostał Macierzy. Wszędzie kiedy spojrzeć szyby kopane. To odczytana naszego czarnego diamentu, siły poruszającej motory niezliczonych fabryk na terenie całej Rzeczypospolitej.

I znowu część naszego naturalnego bogactwa przemawia tu do nas swą górniczą, czy hutniczą gwara.

Jedziemy ku północnemu wschodowi. Rozsiadł się tu Kraków z plejada swych pamiątek, stoi na jego straży stary Wawel i czuwa nad grobami królów polskich.

Żelazny nasz smok unosi nas ku wschodowi — wchodzimy w szarobiałe szyby Wieliczki... i znów widzimy nowe nasze bogactwo — sól rodzima. A dalej krótka wycieczka w okolice Tarnowa. I oto miasteczko — fabryka — Mościce. Poteżna wola i geniusz człowieka potrafiły ujarzmić powietrze, by wydobyć z niego pierwiastek potrzebny w czasie pokoju, a niezbędny w okresie wojny. I znowu otwiera się przed nami nowa karta polskiej, twórczej rzeczywistości lat ostatnich.

Jedziemy dalej koleją podkarpacką — wzdłuż drogi niby jakieś dziwaczne budowle — stoją gęsto obok siebie: to szyby naftowe okolic Krosna, Jedlicza — to nowe bogactwo ziem naszych... polska nafta. Rozświetla ona mroki wieczorów, a produkty ropy — benzyna porusza motory aut, czy aeroplanów.

Wstępujemy do Sanoka. Oczom naszym ukazuje się polska fabryka wagonów kolejowych. Nie wierzmy oczom własnym, że te właśnie tak piękne wagony w kraju naszym są wyrobione.

Dalsza podróż na Wschód doprowadza nas w okolice Huculszczyzny i Pokucia. Kraj tu górzysty i lesisty — kraj barwnych strojów jego mieszkańców, kraj utajonego artyzmu drzemającego w duszy ludu.

A wreszcie — południowo-wschodni kraniec naszej ziemi — Zakazczyki, polska zwane Szwajcaria — kraja muśli i winogrodu.

Jedźmy nieco dalej ku północy. Wjeżdżamy w okolice terenowo-łaskie to słynna czarnoziemna płyta podolska. Lud tu inny, śpiewny — ale smętne pieśni dumki. Ziemia to kurhanów — pamiątek dawnych wojen tatarskich i tureckich. Stąd runy zamków — dawne to strażnice, brońce ziemie Polski przed najazdami hord różnych łanów. Ziemia urodzajna, śpiączką zbożowym Polski może być nazwana.

A hen ku północnemu-wschodowi piaski i bagna poleskie — ziemia smętna, jak i lud, który ją zamieszkuje.

A dalej na północny-zachód Litwa... dawna ziemia Gedymina, szumiąca lasami, lśniąca jeziorami — odczytana wieszczów naszych z przeszłości i Geniusza naszej polskiej teraźniejszości. A wreszcie triumfalny wjazd do serca Polski — Warszawy. Zamek królewski, Łazienki, Praga i t. p. — oto pamiatki przeszłości, a Belweder, Sejm, gmachy poszczególnych Ministerstw — to obrazy obecnej polskiej rzeczywistości, to źródła metajętego potężnego prądu, który zasna swą energią machinę współczesnego Państwa Polskiego.

Wstąpmy jeszcze do Łodzi, tego miasta pracy, miasta kominów fabrycznych, miasta hal maszynowych i warsztatów tkackich.

Podróż nasza nie byłaby kompletna, gdybyśmy nie zwiedzili jeszcze fabryki polskich samolotów w Białej Podlaskiej. Poszczycić się nią możemy, na polskich bowiem samolotach dokonują się brawurowe loty międzynarodowe polskich lotników.

Wracamy z naszej wakacyjnej podróży, unosząc w duszy obraz potężnej, twórczej współczesności polskiej, która przemawiała do nas szumem morza, językiem warsztatów, szmerem złotych i srebrnych kłosew, szepem borów i geniuszem wysiłku, myśli.

Takie wykorzystanie wakacji, czy urlopu wypoczynkowego pozostawi w umyśle naszym niezatarte wspomnienie, napelni nas otucha na ciężkie dni codziennego, szarego, całorocznego trudu.

Do takiego spędzenia czasu w okresie wakacji zachęcamy nasze członkinie.

M. Rederka.

Z ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ

Pokłosie ostatniego zebrania Towarzystwa „Teatr im. St. Moniuszki”.

Z kół czytelnich otrzymujemy po-
mniejszy artykuł, który ze względu na
szczególną aktualność tematu zamiesz-
czamy.

W żadnym z poprzednich lat nie pi-
sano tyle o stanisławowskim teatrze,
co w roku bieżącym.

Pisano więc o wspaniałym poziomie
i niezwykłych wyżynach artystycz-
nych, na jakie wspiął się Teatr Mo-
niuszki przy twórczej inwencji reży-
sera i bezprzykładnym a owocnym
wysiłku „artystów-amatorów”. O re-
welowanych kreacjach, że nie teatr
wowski czy inny, lecz właśnie stani-
sławowski wydobyl z dzieł takich jak
„Dziady”, „Sulkowski” czy „Wesele”
— nieśmiertelne walory. Pisano rów-
nież — mimo, że tutejszy teatr jest
naprawdę jednym z nielicznych w Pol-
sce teatrów stale i niezmiennie przez
publiczność frekwentowanym, — że
właśnie nie komu ani czemu innemu,
lecz tylko zespołowi przypisać należy
abstynencję publiczności, zespołowi w
małych wyjątkach bez talentu i z ra-
żającą uszy dykcją.

Bito na alarm na skutek wersji, ja-
koby zarząd teatru nie zamierzał w
przyszłym sezonie angażować nie tylko
aktorów, ale nawet zawodowego kie-
rownika-reżysera.

Jak w wielu tak i w tym wypadku
prawda mieści się po środku. Mowy
nema o nadzwyczajnych wyżynach i
niezwykłym poziomie, — trudno jed-
nak, zwłaszcza w świetle wyników
pracy zespołu (38 przedstawień — w
tem 12 premier), pracy tej przypisy-
wać skutek statutowym założeniom
zespołu przeciwny. Wszyscy jednako-
wo pragniemy stałego teatru zawodo-
wego — nie sposób jednak, mając je-
dynie nadzieję na teatr zawodowy, do-
tychczasową wieloletnią pracę miejsce
wego zespołu likwidować w sposób
tak bezceremonialny, zwłaszcza że
każdy teatr zawodowy będzie się mu-
siał na współpracę tego zespołu oprzeć.

Nieściele sa również wieści, jakoby
zarząd teatru nie chciał angażować sił
zawodowych: pobożnymi życzeniami
sa również wszelkie enuncjacje o te-
atrze zawodowym.

Prawdziwy, istotny, a nie wesoły
stan rzeczy przedstawia na odbytem
onegdaj walnem zgromadzeniu Teatru
im. Moniuszki prezes T-wa dyr. L. Ziob-
rowski. Oto w krótkości jego wywo-
dy. Stan członków wspierających skur-
czył się do liczby 400 osób, dotych-
czasowa subwencja Magistratu w kwo-
cie 1.000 zł. została cofnięta, a Ma-
gistrat spona jedynie zaciągnięta w
B. G. K. pożyczkę na odbudowę gma-
chu. Również na pomoc konserwator-
ium, które niejednokrotnie kryło defi-
cyt dramatyczny i opery, liczyć nie moż-
na, gdyż urzędy państwowe opłat
szkolnych nie pokrywają, co odbiło się
fatalnie na przeprowadzonych już do
konserwatorium wpisach.

W wytworzonej sytuacji trzeba się
liczyć z możliwością zawieszenia dzia-
lności teatru, w wypadku, jeśli nie
zostanie mu udzielona rychła pomoc
finansowa. Nie mając zapewnionej po-
mocy, zarząd nie tylko nie angażował
sił zawodowych, lecz wstrzymał się
nawet z angażowaniem kierownika-
reżysera.

W tym stanie rzeczy można mówić
o sytuacji niemiernie i paradok-
salnej. W każdym większym mieście,
nie mówiąc o Warszawie, głoduje setki
bezrobotnych aktorów, dziesiątki fir-
mowych reżyserów pozostaje bez pra-
cy. Od gazu 100-złotowej począwszy
można by już angażować nie słabych,
lecz dobrych aktorów, za cenę 300 zł.
można uzyskać współpracy wytrawne-
go reżysera — a o to właśnie

kresowemu miastu o 70 tysiącach mie-
szkańców grozi zamknięcie jedynej na
teren województwa placówki teatral-
nej, podczas gdy na terenie tym pro-
speruje aż 5 ukraińskich zespołów ob-
jazdowych. Paradoksalnie brzmi to
wtedy, jeśli się zważy, że Teatr Mo-
niuszki rozporządza własną salą, rek-
wizytornią, szatnią — a nade wszystko
słowem, gotowym warsztatem pracy,
nie wymagającym inwestycji i wkła-
dów.

Sprawa teatru dojrzała do tego, by
zailew się nią czynnikami miarodajne.
Przy życzliwym poparciu Pana Woje-
wody napewno uda się T-wu uzyskać
z Funduszu Kultury konieczną subwen-
cję, która zapobiegnie tej możliwości,

że we wrześniu, miesiącu przewidzia-
nych uroczystości, związanych z rocz-
nicą odsieczy wiedeńskiej — Stanisła-
wów zostanie bez teatru. T-wu winno
również zwrócić się o pomoc i opiekę
do założonego w czerwcu w Warsza-
wie Towarzystwa Krzewienia Kultury
Teatralnej w Polsce, do którego należą
wszyscy nasi ministrowie oraz przed-
stawiciele sztuki i finansjery.

Pośpiech jest konieczny. Nie wolno
odkładać tej palcei sprawy do końca
sierpnia, do decyzji i wyników plano-
wanej ankiety teatralnej. Zarząd teatru
musi mieć już w najbliższych dniach
efektywną pomoc lub jej wiążące za-
pewnienie, by móc poczynić przygo-
towania i nawiązać konieczne pertrakta-
cje.

B. K.

O udostępnienie turystom kolejek tartacznych.

W Karpatach wschodnich istnieje sze-
reg kolejek tartacznych, które prowa-
dza w teren — bardzo ciekawe dla
turysty. Kolejki te przewożą bez trud-
ności turystów, a nawet nie pobierają
za to żadnych opłat.

I zdawałoby się, że kwestia używal-
ności kolejek jest rozwiązana. Sa jed-
nak pewne i to nawet bardzo poważne
zastrzeżenia. Niewiadomo bowiem, kie-
dy taka kolejka kursuje. I nie można
się nigdzie tego dowiedzieć, chyba na
miejscu. Jedzie się więc na los szczę-
ścia.

O ile nam wiadomo, kolejki te znaj-
dują się pod nadzorem nadleśnictw.
Czy nie byłoby możliwym ustanowie-
nie dla nich rozkładu jazdy i organi-
zowanie przynajmniej przez lipiec i
sierpień, okresu wzmożonego ruchu
turystycznego, regularnych przejaz-
dów, za pobieraniem chociażby opłat
według normalnej taryfy P. K. P.

Na uregulowanie tej kwestii czekają
liczne rzesze turystów wschodnio-
karpaccich, to też podajemy ją miarod-
ajnym czynnikom ku rozważdze.

Będzie lotnisko w Stanisławowie.

Pierwsi z całej prasy podaliśmy wia-
domość o przybyciu do Stanisławowa
specjalnej komisji ministerialnej w spra-
wie budowy lotniska w Stanisławowie.
Komisja ta, w której wzięli udział
przedstawiciele: Dep. Aeronaut. M. S.
Wojsk, inż. Jan Suchodolski, Dep. Lot-
nictwa Min. Komunikacji inż. Tomasz
Kłuz, zarządu głównego LOPP w War-
szawie T. Antonowicz, Dep. Lotn. D.
O.K.P. Lwów inż. Tad. Jarosz — prze-
prowadziła rokowania z przedstawi-
cielami miasta, które zostały pomyślnie
rozwiązane.

Jak donosi „Kurier Stanisławowski”
z 5 b. m., delegaci Min. Spr. Wojsk.
po oglądnięciu terenu (jak wiadomo,
lotnisko ma się mieścić na t. zw. Da-
browie) udzieliłi wyjaśnień, z których
wynika, że pod lotnisko ma być zajęty
obszar gruntu o promieniu 300 m t. j.
około 50 morgów. Dalszy pas o szeroko-
ści 350 m od odvodu lotniska byłby
t. zw. pasem ochronnym, jednakowoż
przewidziany ustawa lotnicza zakaz
budowli nie będzie się odnosił do tego
całego pasa ochronnego, a tylko do
t. zw. „wolnych przelotów”. Takich
„przelotów” będzie na terenie, należą-
cym do gminy, 2—3, o łącznej szeroko-
ści nieprzekraczającej 350 m. Na
tych „przelotach” tylko byłoby wznosze-
nie budowli wzbronione, natomiast
na reszcie pasa ochronnego wolno be-
dzie wznosić budowle do 25 m szeroko-
ści. W następnym pasie szerokości
500 m od odvodu „pasa ochronnego”
w przedłużeniu „przelotów” mogłyby
być wznoszone budowle, począwszy
od 7 m wzwyż, natomiast na pozosta-
łej przestrzeni tego pierścienia ża-
dnych ograniczeń zabudowań ani wy-
sokości nie będzie.

Wobec tych wniosków oświadczył

prez. Chowaniec gotowość przedłożeń
Radzie miasta wniosku na odstą-
pienie proponowanego pod budowę lot-
niska terenu na końcu „Dąbrowy”.

Pozatem wyznaczono miejsca, na
których miałyby stanąć hangary i bu-
dynki administracyjne.

W rezultacie zatem nastąpiło w za-
sadzie porozumienie co do wydzierża-
wienia wszelkiego sprzedawcy gruntu
pod budowę lotniska, i omówiono wy-
tyczne, na podstawie których Min. Ko-
munikacji sporządzi odnośne plany, po-
czem dopiero zostanie zawarta ostate-
czna umowa z gminą przez LOPP.

Tak przedstawiają się odbyte mię-
dzy gminą a przedstawicielami Min.
Spr. Wojsk. i Komunikacji rokowania.
Spodziewać się wobec wytworzonego
obecnie stanu rzeczy należy, że zało-
żenie lotniska w Stanisławowie i po-
łączenie w ten sposób miasta z wielką
siecią europejskich lotnisk — jest już
kwestią krótkiego tylko czasu.

Sprzedaż wódki niemonopo- lowej w restauracjach.

Organy kontroli skarbowej przeprowa-
dziły w ostatnich dniach w szeregu tuł. re-
stauracji rewizję w poszukiwaniu za wód-
ką niemonopolową. Rewizje te dały wynik
pozytywny, stwierdzono bowiem, że nie-
które restauracje sprzedają spirytus naby-
wany prywatnie.

Dochodzenia wykazały, że spirytus ten
pochodzi z kradzieży w magazynach re-
ktyfikacyjnych firmy Adlesberg w Stanisła-
wowie. Kradzieży dopuszczał się Dawid
Federling, pomocnik magazyniera. Wymosił
on co wieczora spirytus w specjalnej bań-
ce i sprzedawał restauratorom. Stałym na-
bywcą kradzionego spirytusu był właście-
ciel restauracji przy ul. Sobieskiego — Sil-
ber. Sprawą tą zajęły się obecnie organy
P. P., które prowadzą dalsze dochodzenia.

KRONIKA.

SALA UKR. SOKOŁA.

7 lipca: „Manewry jesienne”

KINOTEATRY.

BELLONA: „Verdun”.

OLIMPIA: „Czerwony ślad”.

RAJ: „Krwawy wschód”.

URANJA: „Królowa podziemi”.

WARSZAWA: „Zemsta Tonga”.

Nowy inspektor wojewódzki. P. Mini-
ster spraw wewnętrznych zamianował rad-
cę wojewódzkiego w Urzędzie woj. pomor-
skim p. Grodyńskiego, inspektorem woje-
wódzkim w Stanisławowie.

Ks. Pećniak proboszczem w Kołomyi. B.
administrator parafii stanisławowskiej a
następnie proboszcz kościoła św. Mikołaja
we Lwowie, ks. Ludwik Pećniak został
przez Radę przyboczną m. Kołomyi z po-
śród 3-ech przedstawionych jej kandyda-
tów, wybrany proboszczem.

Tow. Przylaciół Huculszczyzny. W War-
szawie zostało ostatnio zorganizowane To-
warzystwo Przylaciół Huculszczyzny, któ-
re główną swą ekspozyturę oraz filię Za-
rządu centralnego otwiera w Stanisławo-
wie.

Poświęcenie kajaków. W ub. czwartek
odbyła się na stawach „Sielanki”, w obec-
ności wicew. Czerwińskiego, prez. Chowań-
ca, plk. Jagielskiego, wicepr. dr. Cysarza,
zast. star. dr. Dembowskiego, kom. Haru-
sa i w. in., uroczystość poświęcenia floty-
li kajaków L. M. i K. W uroczystości wzię-
ła również udział delegacja Kaszubów z
Gdyni, która przywiozła do Stanisławowa
w specjalnej urnie wodę z Bałtyku — z
polskiego morza.

Egzamin dojrzałości. Ustny egzamin doj-
rzałości w gimn. SS. Urszulanek złożyło z
pomyślnym wynikiem 31 ucznien. a to: M.
Czajkowski, St. Czapska, A. Doubrawa, Z.
Drabik, M. Drzewicka, Urszula Dyska,
Czesława Englott, Zofia Gajkowska, Jadwi-
ga Jankosz, M. Jaworska, St. Kaczmar-
czyk, A. Kostyszyn, J. Kozło, Z. Kuczer,
W. Lubaczewska, S. Łukasiewicz, Z. Ma-
kymowicz, Z. Nazar, B. Onyszkiewicz, J.
Pałahicka, M. Pohribay, M. Rudawska, J.
Saj, W. Schissel, M. Słobodzian, A. Stam-
per, J. Stoga, W. Tobisz, H. Teodosiewicz,
M. Zachar. Jedną uczennicę reprobowano.
Komisji przewodniczył delegat KOSL. dyr.
Fr. Jun.

SKŁADAJCIE DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU

Smutne zakończenie wesołej „wyprawy”.

Przechodzący onegdaj obok szpitala po-
wszechnego posterunkowy natknął się na
dwóch złodziei, objuczonych nierzadymi
mi. pakunkami. Na pytanie, skąd wracają,
odpowiedzieli: „od narzeczonych”.

Odpowiedź ta nie zadowoliła jednak
przedstawicieli władzy — gdyż rozpoczął
dalszą indagację w wyniku której „towa-
rzyska” rozmowa przemieniła się w ostre
śledztwo. Okazało się bowiem, że towarzy-
sze wracali z „roboty”, ściślej mówiąc z
wyprawy na budkę ze słodczymi Julii
Hellman, ul. Lipowa 45. Oczywiście łupy
odebrano, a obydwu przyjaciół osadzono
w aresztach.

Dla pamięci notujemy ich nazwiska:
Władysław Leginowicz i Aleksander Andru-
siak.

Kolportaż ulotek komunistycznych.

W miejscowości Perekosy, pow. kału-
skiego, rozrzucono w ciągu ub. nocy wię-
kszą ilość ulotek komunistycznych, podpi-
sanych przez Centralny Komitet Komuni-
stycznej Partii Zach. Ukrainy, nawołują-
cych w treści ludności do urządzania de-
monstracji i wieców antyfaszystowskich.
Policja aresztowała jednego z kolporterów
bibuły w osobie Aleksandra Winnika.

Aresztowanie dezertera rumuńskiego.

Policja Państwowa aresztowała na pogra-
niczu polsko — rumuńskim, dezertera armii
rumuńskiej. Tarento Kotaru. Po przeslu-
chaniu, odstawił go do dyspozycji pol-
skich władz wojskowych w Stanisławowie

Notowania giełdowe.

Notowania lwów. giełdy zbożowej
z dnia 6 lipca.

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska	35.50	36.—
pszenica zbiorowa	33.50	34.—
żyto jednolite	21.75	22.—
żyto zbiorowe	21.—	21.25
jęczmień browarowy	—	—
przemiałowy	16.50	17.—
dworski	18.50	19.—
owies dworski zadeszcz.	—	—
zbiorowy	—	—
kukurudza krajowa	18.25	18.75

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proweniencji woj. lwów. na wschód od Lwowa	złotych	
	od	do
pszenica dworska	37.—	37.50
zbiorowa	35.—	35.50
żyto jednolite	33.75	24.—
zbiorowe	23.—	23.—
jęczmień przemiałowy	17.75	18.25
owies dworski zadeszcz.	—	—
mąka pszenna luksusowa	68.50	69.—
mąka pszenna 50%	66.50	67.—
mąka pszenna 60%	63.50	64.—
mąka żytnia 55%	38.50	39.—
mąka żytnia 65%	37.—	37.50
mąka żytnia siatkowa	21.—	22.—
otręby żytnie	9.25	9.50
otręby pszenne	8.75	9.—

Na Giełdzie obroty w mące, otrębach oraz egzekutywnie kupno pszenicy. Naogół silna wyżka cen. Tendencja wybitnie zwykła, usposobienie silne.

Lwowska Giełda pieniężna.

Lwów, dnia 6. lipca 1933 r.

Sytuacja niezmienniona — dolar w rannych godzinach zł. 6.42 w południe — zł. 6.46.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 6 lipca 1933. (Sz).

Dewizy (transakcje):

Niemcy 211.75, Belgia 124.85, Holandia 358.40, Londyn 29.82, Praga 26.54, Szwajcaria 172.20, Gdańsk 173.85.

Papiery procentowe:

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 48.75, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 101.75, 4 proc. państw. pożycz. premij. dolarowa 46.75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 43.50, 5 proc. pożyczka kolejowa 40, 6 proc. pożyczka dolarowa 41.25, Bank Polski 75.50.

DOLAR 6.45.

Warszawa, 6 lipca. (Sz) Na dzisiejszym zebraniu giełdy warszawskiej

Świetlica w więzieniu karnym w zGrudziądzu.



W związku z nowym regulaminem więziennym uruchomiono w więzieniu karnym w Grudziądzu świetlicę dla więźniów, w której odbywać się będą pogadanki, odczyty i gry towarzyskie. Jest to jedna z pierwszych tego rodzaju świetlic w Polsce. — Zdjęcie nasze przedstawia grono uczestników tej uroczystości i chór więźniów.

tendencja dla dewiz była utrzymana, z wyjątkiem dolara, który uległ dalszemu spadkowi. Bank Polski płacił za dolara już tylko 6.45.

Dolar złoty 9.25, rubel złoty 4.89.

Kronika sportowa.

WYPRAWA NA DNIESTR.

W najbliższą niedzielę wyjeżdża grono „Miłośników Dniestru” własną łodzią z Mikołajowa na 14 dni w dół Dniestru do Zaleszczyk. Załoga składa się z 15 członków z p. Blockm na czele. Ze strony tej wycieczki mamy zapewnione interesujące sprawozdanie.

Łódź, która można oglądać przy ul. Kochanowskiego 1. 84, do Mikołajowa będzie odtransportowana autem ciężarowym, bezinteresownie udzielonym przez Zarząd Browarów Lwowskich.

KOMUNIKATY KLUBOWE.

Czarni 1b — L. K. S. Świtez. Zawody towarzyskie powyższych drużyn odbędą się w dniu 9 lipca b. r. o godz. 17.30 po południu na boisku Świtezi. Czarni wystąpią w swym najbliższym składzie.

Sekcja bokserka L. K. S. Czarni zawiadamia, iż rozpoczyna w najbliższym czasie treningi bokerskie. Wpisy nowych członków przyjmuje się codziennie od g. 18—20 w lokalu klubowym ul. Mochnickiej 17.

S. T. Czarnych komunikuje, że w niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 11 przedpoł. na kortach Czarnych zostaną wręczone plakiety i puchary zawodnikom, którzy na Turnieju

Jub. zdobyli pierwsze trzy miejsca. Poza tym donosi, że finał pań został rozegrany w którym p. Bystrzonowska (L. K. T.) pokonała p. Dzierżanowską, L. K. T. w stosunku 6:2, 6:2. Finał panów wygrał p. Jablonski (A. Z. S.) z p. Löwenherzem 8:6, 6:4, 6:0.

Zarząd L. K. S. Czarni składa serdeczne podziękowanie tym Firmom, które przez darowanie fantów przyczyniły się do urządzenia loterii premiowej, pozostałe fanty są do odebrania do soboty w sklepie Zakł. Gazowego, Chorażczyzny 6.

Lechia donosi, iż dnia 9 b. m. (niedziela) godz. 17(5-ta) po południu, boisko sportowe Pogoni za rogatką stryjską odbędzie się zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi okręgowej: Lechia—Ukraina; o godz. 15-ej poprzedza zawody o mistrzostwo B. klasy Lechia—Ukraina.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polak zdobywca „Grand Prix” we Francji. Grand Prix w Lillers zostało zdobyte przez Polaka Urbaniaka. W drugiej kategorii tej samej imprezy wyróżnił się Polak Pelaczek, zdobywając 5-te miejsce.

Prasa holenderska chwali naszych zawodników. Holenderski Zw. Lekkoatletyczny, organizujący w dniach od 16—17 b. m. w Amsterdamie wielkie międzynarod. zawody lekkoatletyczne, zwrócił się do Polski z prośbą o przysłanie kilku czołowych zawodników z Kusocińskim na czele.

Jak już donosiliśmy — w zawodach tych startować będzie jedynie Heliasz i to, jak dotąd, nie napewno.

Prasa holenderska podkreśla w szeregu wzmianek wartość naszych zawodników, którzy stanowią teraz jedną z najbardziej atrakcyjnych sił na każdym wielkich zawodach.

OGŁOSZENIA

POSAD POSZUKUJĄ

KOBIETA W ŚREDNIM WIEKU

z dobrymi świadectwami, poszukuje dozorcowkę, najchętniej będzie pracować u właścicielki, ewentualnie z kaucją. Listy do Admin. „Uczciwa”. 1419

PRZYJMIE POSADĘ

opiekunki dzieci lub gospodyni domu starsza samotna kobieta. — Słowo Polskie: „Elżbieta”. 1422

MIESZKANIA

POKÓJ UMEBLOWANY

front parter dla starszych pań, Tarnowskiego 10. Dozorca wskaże od 4—6. 1148

RÓŻNE

FUTRZANE

pelerynki, krawatki, boa lisie, najgustowniej wykonuje Karol Schürer, Senatorska 11. Również wyprawa, farbowanie lisów na wszystkie modne kolory. Białe lisy — kolory popielate i brązowe. 1394

SŁODKI SYRUP

z cukru gronowego wysyłamy w paczkach żywnościowych do wyrobów cukierniczych, słodkich ciast, pierników, marmolady, kompotów, konfitur i do smarowania chleba zamiast masła po sześć złotych pięćdziesiąt groszy za dziesięć kilo brutto w bloku metalowym franco poczta Nowy Dwór (przesyłkę płaci odbiorca). W zamówieniu prosimy podać, do jakiego użytku potrzebny syrop. Polecamy karmel do sosów, musztardy i t. d. Cukier gronowy w kryształach, kostkach, rabany i kilkanaście gatunków karmelków z cukru gronowego, oraz kremy orzeźwiające z cukru gronowego. Górski i Mórski, Nowy Dwór koło Modlina. Sago do leguminy, zup i t. d. w woreczkach pięć-kilowych po jeden złoty kilo. 1420

TANIO bo już od 9 zł. za 1 metr na najnowsze materiały na ubrania męskie i kostiumy damskie poleca firma **JAN WALLACH i SYN** LWÓW, RYNEK L. 33. TEL. 47-15. Olbrzymi wybór. 791 Solidny towar

SKŁADAJCIE DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE w BYTOMIU

CECIL BARR.

PILNUJ CNOTY

Powieść.

Autoryzowany przekład z angielskiego. (Ciąg dalszy.)

— Jedną z moich przyjaciółek, artystkę, mówiła mi, że wyglądam, jak Psyche z willi Borghese — odpowiedziałam z głuchym frantem. (Przeklęta próżność!)

Moja uwaga zaskoczyła go. Namyślał się przez chwilę, a potem zawołał:

— Na Boga! masz rację, drogie dziecko. Nigdy o tem nie myślałem, ale masz rację, kochanie.

Spojrzałam na niego.

— A pan skąd to wie?

— Byłem tam ubiegłego roku i widziałem Psyche; niema co mówić, ładna kobietka.

— No, tak. Ale skąd pan wie, że jestem do niej podobna? Nie może pan porównać mnie z Psyche, nie miał pan okazji po tennu.

— A jeżeli miałem okazję?... — szepnął.

— Byłaby to, bądź co bądź, bardzo nieprzyjemna wiadomość dla mnie — przyznałam — może mi pan tego dozwies?

— Naturalnie, że mogę, ale czy nie datałabyś mi sposobności, ażeby mógł sam stwierdzić, że istnieje podobieństwo między wami?

— O nie! cóż za bezsensowna propozycja!

Uśmiechnął się tajemniczo i napił się jeszcze likieru, na szczęście kieliszek był mały.

— Doprawdy, Zuzo, cóżby w tem było niezwykłego, widziałem cię już i tak... widziałem twój cały akt.

Spojrzałam na niego ogłupiała; podszedł do empirycznego biurka i odsunął szklaną płytkę, która się znajdowała tuż nad półką.

— Podejdź i popatrz — rzekł do mnie.

Podeszłam machinalnie i spojrzałam. Następnie cofnęłam się. Poczułam, jak mnie zalewa krew od stóp do głowy. Wszystko ma swoje granice! Było to okienko do łazienki, przez które można było widzieć wszystko!...

W świetle oburzenia na tego człowieka — dałam mu w twarz. Lord, czy uie lord, przeznaczenie, czy nie przeznaczenie — był to policzek, jaki się rzadko dostaje w dzisiejszych czasach! Uderzenie było uczciwe, i twarz jego lordowskiej mości pokryła się szkarłatem.

— Zuzo! — zawołał, próbując pochwycić mnie w ramiona.

Bez trudu wyrwałam się z jego objęć, pędem rzuciłam się do mojego pokoju, zamknęłam drzwi i zabarykadowałam je. Po chwili był już pod drzwiami, pukał do nich, walił w nie.

— Zuzo, kochanie, wpuść mnie!

Było mi przykro, że właściwie ja sama rozpętałam w nim namiętność; ale przecież nie uczyniłam tego rozmyślnie.

— Nie! nie! — wołałam — niech pan idzie sobie! Nie wpuszczałabym pana za...

Nie mogłam wymyśleć ceny, za jaką bym go wpuszczała.

— Ożenię się z tobą! Zuzo, daję słowo honoru, że się ożenię z tobą — wołał, dobijając się do drzwi.

Nie odpowiedziałam.

— Zuzo, szaleję za tobą! Błagam cię, otwórz! Zuzo, ożenię się!

— Pan jest pijany, lordzie! Jutro będzie się pan wstydził swojego postępowania!

— Wyłamie drzwi!

— Jeżeli pan to uczyni, wyskoczę przez okno!

— Nie rób tego, zabijesz się!

— Zaryzykuję.

— Psy cię rozszarpia!

— Wołę, żeby to uczyniły psy, niż pan!

Boże, człowiek ten doprowadzał mnie do rozpacz. Rozsądne szaleństwo można jeszcze zrozumieć, ale to, co on robił było głupie, niezrozumiałe i nieczłowieczne.

Po chwili zrobiło się cicho. Stał jeszcze, dysząc ciężko, za drzwiami. Tak trwało ze dwie godziny. Od czasu do czasu prosił mnie, ażebym go wpuszczała i robił mi najrozmaitsze propozycje od małżeństwa wzwym.

Siedziałam na brzegu łóżka, drżąc na całym ciele. W ręce trzymałam sztylet, który napędzał mnie bezgraniczną zgrozą.

Wreszcie usłyszałam, że się oddalił. Po kwadransie wrócił, poprosił mnie

jeszcze raz, ażebym go wpuszczała. Rzucił się całym ciężarem na drzwi — i ostatecznie widząc, że nic nie uzyska, wrócił do siebie.

Siedziałam wciąż na tem samym miejscu, bojąc się poruszyć. Nie wiedziałam, co się jeszcze może stać, obawiałam się rozebrać i położyć do łóżka. Dręczyło mnie sumienie, że najniepotrzebniej w świecie roznamiotowałam tego lubieżnika. Ale byłam zawsze szczerą i uczciwą względem siebie, więc z całą stanowczością mogę powiedzieć, że wołałabym umrzeć, niż pozwolić się wziąć w ramiona tej wstretnej kreaturze. Nigdybym mu się nie oddała! Raczej śmierć!

Noc ciągnęła się nieskończenie długo. Im się robiło później, tem większy lęk ogarniał mnie przed przyszłością. Byłam tak przybita, że zaczęłam oskarżać siebie, uważając się już nie za ofiarę losu, lecz za winowajczynię. Słyszałam, że w taki nastrój wpadają neurastenicy, tuż przed świtem. Choć przed kilkoma dniami byłam jeszcze skłonna iść za głosem przeznaczenia, teraz stałam się jego wrogiem. Tak — przeciw przeznaczeniu (o ile nim był lord Newhouse, a wszystko przemawiało za tem, że on, a nie kto inny był mi przeznaczony) przeciw Bogu, przeciw wszystkiemu walczyć będę. Tym oto sztyłem! Takie myśli snuły mi się po głowie w tę nieskończoną długą noc.

(C. d. n.)